

Za redakcyą odpowiedzialny
Wincenty Bolowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Reklama
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko na-
sze agencje, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przysłać ogłoszenia do Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza piętowego siemnaście 15 fen. —
Reklamy od wiersza piętowego 30 fen. (inclusive
tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Rozkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frencler*, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* — W Wroclawiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAŃ, 22 maja.

W niedługim już czasie należy się spodziewać odroczenia na czas dłuższy tak parlamentu niemieckiego jak pruskiej izby deputowanych, których sesje przeciągnęły się już i tak niezwykle. Parlament bowiem obratuje już od listopada z. r. a sejm pruski od stycznia. To też po ukończeniu pierwszego czytania projektu spirytyusowego, co ma nastąpić w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, przekaże go parlament komisji i odroczy się aż do ukończenia jej prac. Pruska zaś izba deputowanych ma się odroczyć 5 czerwca, po drugim czytaniu projektu dotyczącego ustanawiania nauczycieli i nauczycielek a zmieniającego konstytucyę. Zbierze się zaś ponownie około początku miesiąca lipca na zakończenie tegorocznej sesji. Ta chwila chociaż przerwa w pracach ciał prawodawczych tem jest pożądaną, że posiedzenia parlamentu świecą już i tak wielkimi pustkami.

Grecya ma już nowy gabinet pod przewodnictwem Trikupisa. Skład jego jest następujący: Trikupis został prezesem, ministrem skarbu i tymczasowym ministrem wojny, Vulgiotis sprawiedliwości, Manetas oświecenia i nauki, Dragumis spraw zagranicznych, Lombardos spraw wewnętrznych a Theodoraki marynarki. W dniu wczorajszym składał nowy gabinet przysięgę do rąk króla.

Spodziewać się obecnie należy ogłoszenia rozkazu demobilizacyi, a jak depesza atenska z dnia wczorajszego donosi, powrócił już do Aten z nad tureckiej granicy pierwszy batalion pułku załogującego w stolicy. Samo się przez się rozumie, że dopóki wszystkie wojska greckie nie zostaną cofnięte od granicy a następnie wojska tureckie również nie opuszczą granicznego kordonu, przyjść może przy pierwszej lepszej okazji do małej między niemi utarczki. Tak też rozumieć należy telegram donoszący, że pod Larisą na turecko-greckiej granicy zamienili przednie strażnice greckie w tureckimi kilka strażów. Zająście to nie wywoła przecież żadnych zakłóceń, ani też nie pociągnie za sobą żadnych złych następstw.

„Politische Corr.” dowiaduje się z Filipopola, że ks. bułgarski po ukończeniu objazdu wschodniej Rumelii, w której wszędzie przyjmowanym był z wielkim entuzjazmem, udaje się obecnie do Warny. Opozycya, której przywodzi Cankow, wydała proklamacyę, wzywającą ludność do niebrania udziału w wyborach. Proklamacya ta wszakże nie odniesie pożądanego skutku, ponieważ wedle informacyi „Polit. Corr.” udział w wyborach będzie bardzo wielki.

Dzienniki otrzymują nadto wiadomości o zamachu, jaki miał być uknuty na życie ks. Aleksandra, ale dość wcześnie odkrytym. Szczegółów brak dotąd wszelkich. Pomędzy aresztowanymi spiskowcami miało się znajdować kilku cudzoziemców. Ile w tem doniesieniu prawdy rzeczywiście, na razie powiedzieć się nie da, w obec przecie ustawicznych agitacyi płatnych wysłanników Rosyi i zamach na życie ks. Aleksandra nie byłby żadną nadzwyczajnością. Na mityng urządzony przez opozycyonistów w Filipopolu przybyło wielu agentów Cankowa z rewolwerami. Na szczęście z okolicznych wsi przybyło na mityng około 5000 ludności, która rozpedziła inicjatorów mityngu i poodbierała im rewolwery.

W Serbii ma być w bliskim już czasie zwołane zebranie celem przyprawienia do skutku fuzyi pomiędzy liberalnymi a radykalnymi. Rezultat wyborów do skupczyny dotąd nie jest jeszcze wyjaśniony całkowicie. Opozycya twierdzi, że rozporządza 74 głosami.

Rosyjska para carska wyjechała z Sebastopola do Nikolajewa. P. Giers zaś przybył w dniu 19 b. m. do Kijowa, gdzie ma przez trzy dni zabawić. Dzienniki zapowiadają już wizytę p. Giersa u hr. Kalnoyego i ks.

Bismarcka, dla porozumienia się co do planów na przyszłość. Wiadomość ta wszakże należy dotąd przynajmniej, do rzędu dziennikarskich pogłosek. Uderza, że prócz „Timesa” i innych angielskich dzienników, prasa w ogóle nie przywiguje donioślejszego znaczenia do ustępu w rozkazie cara do floty czarnomorskiej, podnoszącego ewentualność zbrojnego zatargu. Znamionowałoby to pewność europejskiego pokoju, o którego zakończeniu na teraz przynajmniej nie myśli żadne mocarstwo.

W dniu dzisiejszym nastąpi chrzest nowo urodzonego hiszpańskiego króla, który otrzyma imię Alfonsa XIII. Ojcem chrzestnym ma być Leon XIII, jak się dowiaduje „Osservatore Romano.”

Do „Polit. Corr.” donoszą z Lizbony, że obiega tam pogłoska, iż po ślubie królewicza, król Dom Luis odda mu koronę a sam cofnie się w życie prywatne.

Senat węgierski przyjął w wczorajszym posiedzeniu jednogłośnie projekt pospolitego ruszenia, po krótkim przemówieniu ministra obrony krajowej, Fejervary.

Stosunki pomiędzy Niemcami a Francją coraz bardziej się oziębiają. „Badische Landesztg.” donosi, że oficerom we Freiburgu odczytano w tych dniach rozkaz cesarski, na mocy którego niemieccy lub pruscy oficerowie bawiący obecnie we Francyi, mają bezzwłocznie kraj ten opuścić, a ci, którzy udali się tam dla wywieszenia się w języku francuskim, mają wyjechać w tym celu do francuskiej Szwajcaryi. Do wiadomości tej dodaje „Post” od siebie, że slychać już różne skargi podróżujących po Francyi Niemców na zbyt surowe praktykowanie prawa o szpiegostwie. Władze francuskie miały już w pobliżu Belfortu przytrzymać kilku architektów i inżynierów ze Strassburga, którzy zwiędzali tameczną okolicę.

W sprawie wydalenia z Francyi ksiąg należących do panujących dawniej w kraju rodzin, donosi „Journal des Debats”, iż rząd na pewno poweźmie w tym względzie inicjatywę i zarządzi wydalenie ksiąg wydaniem odnośnego dekretu. Decyzya gabinetu w tym względzie ma nastąpić dopiero w przyszłym tygodniu. W dniu onegdajszym odbyła się już w tej sprawie narada gabinetowa, która trwała blisko trzy godziny. Orleanistowskie pisma spuściły bardzo z tonu i zanicheły zupełnie prowokujących artykułów.

Nie potwierdzają się doniesienia niektórych paryskich i wiedeńskich dzienników, jakoby bawiący w Paryżu w. książę rosyjski Włodzimierz miał konferować z p. Freycinetem w sprawie odwołania z Petersburga generała Apperta. Faktem jest bowiem, że ambasador rosyjski w Paryżu baron Mohrenheim, który wyjechał za urlopem do Petersburga, nie tak prędko powróci do stolicy Francyi.

Angielska izba gmin odroczyła dalsze obrady nad bilem irlandzkim do poniedziałku.

Wydalania.

Od p. A. Heinemanna, właściciela hotelu „Pod złotą gęsią” w Wroclawiu, otrzymujemy list z zaręczeniem, że wiadomość podana przez „Kuryera Warszawskiego” a powtórzona przez „Dziennik Poznański”, o przykrościach, na jakie jakoby mający mieszkać w jego hotelu był narażony p. Woźniakowski, który przybył do Wroclawia z chorą żoną, ze strony policyi, jest zupełnie nieprawdziwą. Nikt bowiem dotąd z gości przybywających do „Złotej Gęsi” nie był narażonym na żadne policyjne przesłuchy lub indagacye.

Z Zielonia pod Kowalewem jak donosi „Gaz. Tor.”, wydano Stanisława Dziegielewskiego z żoną i 6 dziećmi. Biedny wygnaniec jest zupełnie bez zasobów pieniężnych,

śnie podczas najsilniejszej germanizacyi, przy końcu panowania Maryi Teresy i w czasie kiedy Józef II myślał, aby jak najprędzej złożyć do grobu porwane strzępy czeskiej przeszłości, w Pradze studyowało kółko młodych ludzi, którzy z całą świadomością i miłością myśleli o podniesieniu czeskiej literatury. W kółku tem odróżnić można dwa pokolenia krótką odległością czasu przedzielone. Do starszego należeli: Karol Ignacy Tham, Wacław Maciej Kramerius, Jan Rulik, Franciszek Jan Tomsa, Faustyn Prohazka. Do młodszego od tamtych: Jan Hybl, Antoni Puchmajer, Wojciech i Jan bracia Nejedlý, Sebastian Hniewkowski, Hurdalek, sam wprawdzie nie piszący ale do całego tego koła ściśle zbliżony i bardzo w niem wpływowy, późniejszy biskup litomierzycki, którego listy pasterskie dla głoszących w nich zasad nawet po za granicami Czech doznawały rozgłosu, wreszcie najmłodszy z nich Józef Jungman. Pierwsi byli już w sile męskiego wieku, kiedy drudzy jako młodzieńcy w świat wstępowali, ale wnet zbliżeni na wspólnem polu pracy, ludzie ci tworzą razem pierwszy cykl literatów, którzy przedświt umysłowego odrodzenia Czech zapalili. Wszyscy byli to młodzi ludzie, wyszli z ludu wiejskiego lub uboższych sfer mieszczańskich, niejednen z nich przychodził jeszcze na świat w kolebce jarzmem poddaństwa skropowanej, jako syn podanego i sam na tę twardą dolę skazany. I to mieli jeszcze wspólne między sobą, że żaden nie odznaczał się wybitnym pierwszorzędym talentem i literacką twórczością, ale za to wszyscy posiadali miłość ojczyzny i żelazną wytrwałość w dążeniu do raz zamierzonego celu. Większe zdolności, czasem orędownictwo jakiegoś obdarowanego lepiej od losu życiowego opiekuna poprowadziły ich ze szkół początkowych przez wszystkie szczeble normalnych, gimnazjalnych i filozoficznych studyów, aż na ławy uniwersyteckie.

Tu przez Seibta zapoznawali się z zasadami francuzkich encyklopedystów a poczciwy jezuita Wydra, Czech starego autoramentu, dla prawdziwie ojcowskiego postępowania przez uczniów lubiony, zachęcał ich do uprawy języka czeskiego. Lubo sam wykłady musiał

gdź od października utracił posadę w skutek wydaleń. Dopiero w tych dniach władze rosyjskie przysłały oświadczenie, że biedną rodzinę wydaloną przepuszczą przez granicę.

Ustawa

Dotycząca kar za zmuszenie do wzięcia regulaminu szkolnego dla szkół elementarnych w prowincyi Prusach z dnia 11 grudnia 1845 r. i regulaminu z dnia 18 maja 1801 r. dla niższych szkół katolickich w miastach i wsiach Szląska i hrabstwa kłodzkiego,

z dnia 4 maja 1886 r., ogłoszona w dzisiejszym „Staatsanzeigerze” brzmi jak następuje:

My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski itd. rozporządzamy zgodnie z obu izbami sejmu monarchii naszej w zakresie regulaminu szkolnego dla szkół elementarnych prowincyi Prusach z dnia 11 grudnia 1845 roku i regulaminu szkolnego z dnia 18 maja 1801 roku dla niższych szkół katolickich w miastach i wsiach Szląska i hrabstwa kłodzkiego, co następuje:

§ 1.
Paragraf 4 regulaminu szkolnego dla szkół elementarnych prowincyi Prusy z dnia 11 grudnia 1845 r. (Zbiór ustaw, 1846, str. 1) i lit. a paragrafu 39 regulaminu szkolnego z dnia 18 maja 1801 r. dla niższych szkół katolickich w miastach i wsiach Szląska oraz hrabstwa kłodzkiego zostają zniesione.

Natomiast wchodzi w życie § 48 powszechnego prawa krajowego części II, tyt. 12.

§ 2.
Ustawa staje się prawomocną z dniem 1 lipca 1886 roku; odnośnym władzom atoli przysługuje prawo wydawania już przed tym terminem rozporządzeń policyjnych, co do kar za zmuszenie do nauki, z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1886 r.

Co niniejszem stwierdzamy własnoręcznym naszym podpisem i przyłożeniem pieczęci królewskiej.
Dan w Berlinie, 6 maja 1886 r.

(L. S.) Wilhelm.
Bismarck. Puttkamer. Maybach. Lucius. Friedberg. Gossler. Scholz. Bronsart Schellendorf.

Odezwa.

Od komisji szkolnej dochodzi nas co następuje:

R o d a c y !

„Na ciężką próbę i pełne cierpienie doświadczenia spodobało się Opatrzności wystawić nasze społeczeństwo. Grom po gromie w formie ustaw antypolskich uderza w naród polski, żyjący pod pruskiem panowaniem, a liczne rozporządzenia i postanowienia „niższych organów rządowych, mianowicie w dziedzinie szkolnictwa, poczyna mająć spokój w rodzinie. Płacz coraz to żałośniejszy i ogólniejszy biednej dziatwy polskiej rani boleśnie nie tylko serce każdego rodzica, ale budzi w całym społeczeństwie współczucie, ubolewanie i chęć niesienia pomocy nękanęj dziatwie i cierpiącym rodzicom.

„Wbrew powszechnie uznanej zasadzie, że jedynie rodzice świadczyć mogą nie tylko o wierze ale i narodowości dziecka, w szkołach poznańskich inne w tym względzie zaprowadza się postępowanie. Dzieciom polskim odmawiają w coraz to liczniejszych przypadkach korzystania z nauki religii św. w ojczystym języku i nie pozwalają uczyć się własnego języka. W najnowszym cza-

po niemiecku prowadzić, zachęcał jednak młodszych do pisania po czesku a nawet starszym robił wyrzuty, gdy ci po niemiecku wydawali dzieła. Na wydziale teologicznym Chladek pierwszy zaczął po czesku wykladać teologią pastorałną, a tém samem młodych teologów, przyszłych duszpasterzy nauczał, że dla czeskiej parafii duchowny musi być także Czechem.

Nowe zasady obejmujące katechizm praw człowieka, młodzież przyjmowała z zapalem. Zrozumiano, że szlachta sama nie stanowi jeszcze całości społeczeństwa, że po za nią istnieje lud uprawniony do życia i głosu, stanowiący podwalinę budowy społecznej.

Lubo szlachta i grupujące się koło niej warstwy społeczne były zniechęcone, to przecie pozostawały warstwy niższe, uboższe mieszczaństwo i lud wiejski, a te były na wskroś czeskie. Od owych zasad naówczas tak nowych był tylko jeden krok do przekonania, że i mowa owych niższych warstw ludowych zasługuje na równouprawnienie w przybytku literackich języków. Tym sposobem uwierzono w literacką przyszłość czeskiego języka i z największym zapalem wśród niezwykłych przeszkód i trudności zaczęto dla niej pracować. Karol Tham napisał (1783) obronę języka czeskiego, w której gorącemi słowami ujmuje się za sprawą wzgardzonej mowy rodzinnej, a szlachcie ostre czczy wyrzuty, że o języku przodków swych zapomnieli.

Jednocześnie z tym głosem w Czechach, na Morawie Alojzy Hanke w. Hankenstein wydał też samęj treści rozprawę w języku niemieckim. Na młodzież duchowną znakomicie w kierunku przywiązania do mowy ojczystej oddziaływał rektor seminarium pragskiego Hurdalek, ów późniejszy biskup litomierzycki, nie raz dla swoich liberalnych zasad przed Papieżem oskarżany; Faustyn Prohazka, zakonnik reguły paulińskiej, oddawał w tym czasie wielkie usługi odradzającej się literaturze, bądź to jako wydawca utworów dawnego czeskiego piśmiennictwa, bądź później na polu pedagogicznym jako zwierzchnik i rektor pragskich gimnazjów, bądź wreszcie jako tłumacz biblii czeskiej, nad czem pracował do spółki z Durychem. Przekład ten dokonany wzorowym i pięk-

nie znaczna ilość polskich dzieci podległa tej smutnej, a bolesnej procedurze. Otóż kilkanaście przykładów z ostatnich tygodni, w których szkoła zaliczyła dzieci polskie do narodowości niemieckiej:

- Jadwiga, córka robotnika Antoniego Kubiaka, mieszkającego przy ulicy św. Marcina 42.
- Stanisław, Franciszka, Jan, dzieci Jana Prędkiego i Teofili z Depczyńskich. Maryannie, także córce tychże rodziców, dozwolono jeszcze Polką pozostać.
- Dzieci Kaysera, przykrawacza u p. Fr. Andrzejewskiego.
- Radna Maryanna, ul. Żydowska 8.
- Szwaba Maryanna, św. Wojciech 27.
- Grubert Wacława, M. Garbary 9.
- Konar Maryanna, podwórze św. Wojciecha 13.
- Polcyn Helena, ul. Wodna 27.
- Grygiel Maryanna, ul. Wroniecka 9.
- Niczowska Józefa, podwórze Barlebena 13.
- Fehr Anna, ul. Wierzbowa 1.
- Warajter Agnieszka, W. Garbary 50.
- Dzieci Fr. Dekiertha, portyera w hotelu du Nord, którym każą się pisać Deckert.
- Ludwika Bergmanna syn, który nie chcąc korzystać z nauki religii św. w języku obcym, schronił się pod ławy szkolne, zkąd gwałtownie wyciągnięty, a następnie przez czterech kolegów niemieckich przemocą został na lekcya religii św. w niemieckim języku wprowadzony.

„Niestety to są tylko przykłady, liczba wszystkich bowiem w równy sposób od polskości narodowości odsądzonych dzieci dochodzi już kilkuset.

Im większa klęska i cięższe utrapienie, tem więcej należy myśleć i szukać obrony i ratunku. Każdy rodzic szczerze dziecię swoje miłujący, a patrzący na dolę, którą jego ukochanemu dziecku system dzisiejszy gotuje, nie powinien boleć jedynie, ale zobowiązany jest bronić praw ojcowskich i starać się o uchronienie czystości narodowej dziecka przed naleciałościami usiłowań germanizacyjnych.

„W jaki sposób bronić trzeba praw ojcu przynależnych i w jaki sposób dziecko dla narodowości rodziców zachować, o tem pouczyć się będziemy starali wzajemnie na wiecu, który odbędzie się w czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego.

„Przybądźcie na wiec przedewszystkiem wy ojcowie, którzy strapieni łzami dzieł waszych, potrzebujecie słowa pociechy i otuchy — przybądźcie, aby uskarżyć się publicznie na krzywdy, których doznajecie, i czerpie rady i wskazówki, jak należy z spokojem, stanowczo i wytrwale, a nie schodząc ze stanowiska prawnych przepisów, starać się o lepszy los dzieci waszych.

„Stawmy się licznie i radmy serdecznie i poważnie, a Bóg, ojciec całej ludzkości, pobłogosławi pracy, dobro dzieczech mającej na celu.

„Komu i przeskody na wiec przybyć nie pozwolą, niech wypyta brata, krewnego, sąsiada lub przyjaciela o wyniku narad wiecznych, a pokrzywdzony niech nie ustaje w zabiegach, które są konieczne, aby dzieci nasze a s z e m i pozostały.

„Wy matki polskie, którym w naradach mężów uczestniczyć nie dozwolono, pomnie na węzy macierzyństwa, które was z dziećmi waszemi łączą, pamiętajcie o obowiązkach córy Polski — pielęgnujcie w dziecku rodzinne poczucie, uczcie kochać język, którym pierwszy raz do was odezwała się dziecina, wpajujcie miłość do wszystkiego, co nasze i ojców naszych, a ucząc polskiego „Ojciec nasz” rozważajcie, jak pięknym darem obdarzył was Najwyższy, powierzając waszej pieczy i zachowaniu miłe dźwięki mowy, po przodkach naszych odziedziczonej.

„Szlachetne wasze a nieustające wysilenia w niwe-

cznym językiem, stał się źródłem, w którym katolicy księża mogli odświeżyć dobrą czeską wymowę.

Odrzebywanie i wydawnictwo utworów dawniejszej epoki było czynnikiem niesłychanie ważnym w umysłowym ruchu Czech. Nie było to wyłącznie bibliograficzną zastawą a utwory dawniejszych pisarzy nie tylko dla historyków fachowych przedstawiały żywy interes. W epoce, w której piszących po czesku było bardzo mało, a ci co pisali, sami przełamywać musieli trudności językowe, czytelnicy z chęcią garnęli się do czytania utworów staroczeskiej literatury, pisanych jedynym i czystym językiem. Utwory te odczytywano w długie lata w tyle bibliotecznym, teraz nabierały powabu nowości. Zapisał jako wówczas panował dla odnajdywania staroczeskich druków, da się chyba porównać z entuzjazmem, który ożywiał włoskich i francuzkich humanistów na schyłku wieków średnich, przy odnajdywaniu zabytków klasycznej oświaty Greków i Rzymian.

Przypomniano wydawnictwo Komeńskiego, Tomsa przedrukowywał utwory Lomnickiego a jednocześnie razem z księgiem Voit (1786—1788) wydawał co miesiąc „Ucitel lidu” (nauczyciel ludu) czasopismo specjalnie dla warstw ludowych przeznaczone.

Epokę Husa potępiana przez cały czas reakcyi, zaczęła być teraz złotą epoką czeskiej literatury. Zapisał młodych ogarnął i uniósł starego już Pelcla. Człowiek ten, który jeszcze w liście do Złobickiego pisanym donosi, że sam nie odważał się drukować własnych prac po czesku, w kilka lat później nabrał odwagi i w roku 1791 wydał nową kronikę czeską, w której średniowieczne dzieje swęj ojczyzny wyłożył po czesku. Książka sędziwego uczonego stała się bardzo popularną. Zbliżeni wspólną pracą i przekonaniem ówczesni czescy literaci mieli już w myśli zespolić swoje usiłowanie w towarzystwo.

Pelcel przedewszystkiem o tem pomyślał a uczestnikami przyszłego towarzystwa mieli być młodzi literaci czescy. Towarzystwo to miało nosić nazwę ceskiej społeczności a przyszli jego członkowie schodzili się w

Z dziejów odrodzenia Czech.

W prądzie nowych idei, które przyplnęły z Francyi, nadeszły do Czech zasady powszechnej równości między ludźmi, uznanie i szacunek dla warstw ludowych, graniczące nieraz z sielankowem marzycielstwem, które jednak jako reakcya przeciw poprzedniemu przygnębieniu, było koniecznem. Prąd francuzkich idei rozlewał się tak szeroko i tak szybko, że dochodził wprost do ludu i mianowicie wśród sekciarzy religijnych we wschodnich Czechach odzywał się głosami, które były jakby żywo odbitem echem z klasztoru świętego Jakóba w Paryżu.

Koło Jilemnic, sekciarze podawali jako wyznanie wiary, że w przyszłości nie będzie ani hrabiów ani baronów lecz tylko jeden stan. Nie świeżeli ani niedziel, ani sabatu, ale obchodzili każdy dziesiąty dzień dekady.

Rychtarz jeden pod Nowemi Hradami z całą naiwnością dziecka ludu opowiadał, iż Francuzi przyjdzie muszą, chociażby z oboków spaść mieli. Jeżeli nawet w odległe doliny u podnóża Krkonosów, do oddalonych wiosek mało związku z Pragą mających, zalatywały jakieś nieokreślone bliżej echa nowego porządku rzeczy, o ile silniej budzić się musiało to nowe życie wśród młodzieży, która z ludu wyszedłszy, gromadziła się dla nabycia wiedzy w aulach pragskiego uniwersytetu. Wła-

*) Mieliśmy nadzieję, że na tem miejscu ogłosimy cały odczyt p. Parczewskiego, jaki miał na sali barzarowej w dniu 19 i 20 marca. Nadzieje nas zawiodły; odczyt ten bowiem w oddzielnej broszurze będzie nakładem księgarni Żupańskiego ogłoszony. Korzystamy wszakże z uprzejmości prelegenta i ogłaszamy z rzezonego odczytu jeden ustęp.

obrócą zakusy przeciwników, którzy starają się pozba-
wić dzieci wasze najdroższego po wierze św. skarbu.

„Módlcie się matki za dołą lepszą dziateczek was-
zych, a gdzie męzowie wasi czynić tego nie mogą, starajcie się same o naprawę złości!

„Wszelkich rad bezpłatnie i z ochoczością udzieli
czy to ojcu czy matce pokrzywdzonej „Biuro Towarzystwa
obrony prawnej“ przy ulicy św. Marcina nr. 72,
codziennie od godziny 2—4, a w niedziele i święta od
12 do 2 w południe, oraz i niżej podpisani o każdej
porze.

P o z n a ń, dnia 22 maja 1886.

Komisja szkolna.

Ks. dr. Kantecki. Fr. Andrzejewski. Fr. Tomaszewski. Paczkowski. Albin Andruszewski. Fr. Dobrowolski. St. Durski. St. Dybizański. E. Kajkowski. Dr. Koszutski. A. Kromolicki. Karol Krysiwicz. St. Mann. Karol May. St. Ofierski. Tundak. M. Więckowski.

W sprawie wydalań.

Ogłoszona po raz pierwszy przez „Kuryera Warszawskiego“ ze wszystkimi towarzyszami szczegółami sprawa wydalenia państwa Woźniakowskich z Wrocławia, obiegła, jak bardzo naturalnie, z odpowiednimi jaskrawości rzeczy komentarzami całą prawie prasę polską.

Większa część uwag, z jakimi się w tym przedmiocie spotykamy, jest tego rodzaju, że powtarzają je, wystawilibyśmy się na odpowiedzialność prawa prasowego.

Dość przytoczyć jedno ze zdań najumiarkowańszych stosunkowo, jakie nam się zdarzyło spotkać w jednym z pism wychodzących pod rygiem cenzury rosyjskiej:

„Nie wątpimy, że odesza magistratu i zarządu policyjnego miasta Landeck napisana była w najlepszej wierze, lecz w obec wypadków, jak powyżej opowiedziano, nie przedstawiają one żadnej rękojmi.

„Znajdują się bowiem w kraju, który jak to widzimy, zanadto zbaczając zaczyna z drogi wytkniętej przez najpospolitsze wymagania cywilizacji i ludzkości. Magistrat miasta Landeck, czy inny jaki, może być najstarszym i spokojim i wygodem swych kąpielowych gości, ale czy ten sam magistrat może zaręczyć, że jakiś zbył żarliwy policjant czy żandarm, opatrzone instrukcjami, które mu rozkazują wypędzić poddanych rosyjskich i austriackich, ustnie bez żadnych dokumentów i nakazów piśmiennych, nie wystąpi przeciw tym podejrzany i przez rząd pruski ryczałtowo proskrybowany.

„Czy w takim położeniu rzeczy magistrat Landecku lub jakikolwiek lepiej wychowany, obowiązki cywilizowanego człowieka pojmujący Prusak może zaręczyć, że ten sam policjant, żandarm, albo wreszcie zwyczajny, żarliwością patriotyczną podniecony Prusak, nie zrobią podróży jakiej awantury, usłyszawszy mowę polską?

„Zdarzało się to już i dawniej niekiedy, lecz ze strony nieco podchmielonych patriotów.

„W obec takich, jak powyższy przykładów, nawet i trzeźwi mogą zaprzagnąć składania w ten sposób dowodów swego patriotyzmu.

„Zastrzeżenia te szczególnie stosować się mogą do wschodnich prowincji pruskich.

„Na zachodzie, jak np. w Hanowerze lub w prowincjach nadreńskich, bezpieczeństwo dla przyjeżdżających może być większe, jeżeli nie ma tajnych policyjnych instrukcji.

„Ludzie w tych prowincjach w ogóle lepiej są wychowani.

„Sądząc po owym wrocławskim wypadku, rzeczy tak stoją, że ani zapewnienia jakiegobądź magistratu, ani nawet ogłoszenia konsularno-niemieckie nie dają dostatecznej rękojmi dla podróżników chcących ratować zdrowie w jakich wodach pruskich.“

Uwagi powyższe polskiego pisma znajdują najzupełniejsze potwierdzenie w butnem oświadczeniu „Ostpreussische Zeitung“, że rząd pruski będzie wypędzał Polaków obcokrajowych poddanych zewsząd, gdzie jego interes polityczny tego będzie wymagał, a więc czy z Landecku, czy z jakiegokolwiek indziej.

Istotnie, dziwny to interes polityczny potężnego państwa wśród czasów najgłębszego spokoju, wymagający wojny z cudzoziemcami szukającymi zdrowia, przywożącymi do kraju pieniądze; nie różniące bohaterstwo doświadczające swę sztuki na kobietach potrzebujących operacji i mężach czuwających na ich łóżem boleści!

Nie będziemy przy tej sposobności wytaczali całego arsenału praw, postanowień i przepisów, które choćby

nawet tylko pod względem formalnym sprzeciwiają się podobnej procedurze policyjnej.

Co nam się natomiast zdawałoby rzeczą równie konieczną, jak naturalną, to, aby honor cywilizacji i ludzkości niemieckiej w własnym swym interesie przeciw podobnemu postępowaniu zaprotestował. Byłoby to zadaniem prasy, byłoby zadaniem innych organów opinii publicznej.

Naturalnie powinnaby owa obrona czei niemieckiej pod tym względem odbyć się nieco w inny sposób, aniżeli się to dzieje w łamach tutejszej, postępowej czy wolno-myślniej „Posener Ztg.“

Gazeta ta przytoczywszy ów wypadek wrocławski i zapisawszy z góry uwagę, że opowiadanie jego nosi na sobie wszelkie cechy autentyczności, kończy narazie rzecz następnymi mniej więcej słowy:

„Wypadek ten posłuży prasie polskiej do jeszcze większej, praktykującej się już w jej łamach agitacji przeciw zwiędzaniu wód niemieckich. Zastanowienia zresztą rzecz godna, że redakcyje pism polskich przyjmują w części inseratowej ogłoszenie zarządów kąpielowych niemieckich a tem samem polecają w rubryce ogłoszenie to, przeciw czemu w części redakcyjnej protestują!“

Cóż to znów za niezrównane wykręcanie kominka logicznego i moralnego!

Logicznem następstwem zamieszczenia tyle jaskrawego wypadku było co? Albo prawdziwie jego zaprzeczyć, czego „Posener Ztg.“ nie uczyniła — albo przyjąć na siebie resolutnie jego odpowiedzialność, na wzór krzyżackiej „Ostpreuss. Ztg.“, czego również nie czyni; albo też, co by stałowską dziennika mieniącego się postępowym czy wolno-myślnym a w imię prostej przyzwoitości niemieckiej było najstosowniejszem i najnaturalniejszym, napiętnować podobną procedurę słowy uczciwego oburzenia, wypowiedzieć o niej całą zasłużoną prawdę, pouczyć opinią publiczną własnego społeczeństwa, że nie takiego to bohaterstwa czynami utrzymuje się narodową wielkość zyskaną inaczej na innej widowni, ani dowodzi patriotyzmu wystawianego chyba tylko na szwank w podobnej kampanii przeciw kobietom i kąpielowym inwalidom.

Traktując rzecz z tego jedynie logicznego i naturalnego stanowiska, wyświadczyłaby czy to „Posener Ztg.“, czy to jakąkolwiek inną gazetą niemiecką prawdziwą i uczciwą usługę, jak ją wyświadcza każdy, kto najbliższemu otoczeniu otwiera oczy na jego wady, grzechy i błędy, jak ją wyświadcza uczciwy ojciec czy pedagog niesfor-nemu dziecku, tłumacząc mu, że źle się bawi, gdy wyrwa chrząszczom skrzydła lub gdy wybiera i zrzuca z drzew ptasie gniazda.

Zamiast owych słów naturalnej, cisnącej się natarczywie pod pióro choćby największemu naszemu nieprzyjacielowi w obec tyle jaskrawego wypadku prawdy, — przychodzi organ tutejszego niemieckiego postępu do oryginalnej logicznej konkluzji, „że prasa polska użytkuje ten przypadek w interesie agitacji przeciw zwiędzaniu wód niemieckich przez publiczność polską,“ koryzysta dalej ze sposobności, aby uczynić niezręczną i wymuszoną wycieczkę przeciw prasie polskiej.

Niechaj nam kto teraz, w obec podobnych drobnych, ale licznych, ale składających się na smutnie mozaikową całość przykładów, mówi o gruntowności, o logice, o uczciwości sprawiedliwości, o „postępie“ mianowicie niemieckim!

Jakże archeologiczną wioną trącą obecnie wszystkie te wyrazy i pojęcia, a jakimi by też okiem, z jakim uczuciem i sercem byłoby spoglądali na wszystkie praktykujące się bez zgorznienia postępowe niemieckie rzeczy, opinia publiczna niemiecka, ludzie niemieccy z przed pięćdziesięciu lat i to nie jakie Wirthy, nie Herweghi i Isteziny, nie liberalni publicyści ani piency wolności, ale po prostu jakie Eichborny, Altensteiny a nawet choćby sami Flottwellowie i Baumanny, ministrowie czy „Regierungsräci“ okrzyknięci za ultra-zachowawczą i ultra-zacofaną epoki Fryderyka Wilhelma III. Jakżeby ci „zacofańcy“ byli się wystraszyli zacofaniem dzisiejszych „postępowców!“

Wiadomości urzędowe.

Rzecznik Citron w Śremie mianowany został notaryuszem na obwód sądu nadziemiańskiego w Poznaniu, z miejscem zamieszkania w Śremie.

Nauczyciel wyższy miejskiego gimnazjum w Gdańsku dr. Jerzy Schömann mianowany został profesorem.

Korespondencyja Dziennika Poznańskiego.

Krotoszyn, 20 maja.

(Uożta dla ks. dr. Jajdzewskiego.)

Szczupła garstka obywateli krotoszyńskiego powiatu, wsparta przez liczny zastęp duchowieństwa, mieszczan i włościan jako też znakomych gości z bliźszych i dalszych powiatów, zjechała się do nas, by oddać cześć znakomitej zasłudze pośta ks. dr. Jajdzewskiego.

Już o godzinie 4 miasto się ożywia przez niespodziany fajerwerk browaru Borowicza. Pożarem zaalarmowany hotel p. Kuszek miał jeszcze doś czasu, by wszystko przygotować na czas w wyjątkowym porządku, do czego ozdób wspaniałych dostarczyły lasy i oranżerye z Starogrodu.

Pociąg poznański przywiózł nam pierwszych pożądanych gości w osobach pp. marszałka Kuratowskiego, Stef. Kwileckiego i z Prus p. Kosowskiego, których przyjmują panowie komitetowi. Równocześnie zaczynają się zjeżdżać goście z bliźszych i dalszych okolic, pomiędzy którymi widzimy hr. Czarneckiego, hr. M. Żółtowskiego, hr. Bnińskiego, pp. Potworowskiego, Mukulowskiego, Niemojowskiego, Chładowskiego i wielu innych.

O godzinie 2 zajeżdżają pojazdy, które pp. Modlielski, Robiński i gospodarz Szczotka odjeżdżają do niedalekich Jędun, celem przywiezienia nam czigodnego pośta.

W jędrnej przemowie wita go komitet w osobie p. Ild. Chełkowskiego, wręczając upominek w imieniu wdzięcznego ludu.

Szereg toastów rozpoczął p. H. Krzyżanowski. Po nim znakomicie przemawiali gospodarz Szczotka i p. Konopiński.

Podniósł nam jednak wypada z wyszczególnieniem przemówienie nasampród solenizanta samego a potem pp. Stefana Kwileckiego i W. Niemojowskiego.

Obiad trwający przeszło trzy godziny odbył się zresztą wśród majestatycznej powagi.

Przytem nadmienić nam jednak wypada, iż nie przybyło tylko dwóch młodych obywateli, jeden dla zgromadzenia łowczego, drugi podobno? dla choroby. Obu uznano za niewinnionych zupełnie!

Z prowincyi, 20 maja.

(W sprawie przyszłych translokacji nauczycieli.)

Projekt odebrania gminom prawa wyboru nauczycieli mniej znalazł sympaty u Niemców, niż inne prawa antypolskie, ale przeszedł już dwa czytania i nie ma kwestyi, że ostatecznie w trzecim czytaniu przyjętym będzie. Z tem wszystkim poświęcam jeszcze parę uwag tej sprawie, bo dobrze się jej przypatrzeć i dla naszej wzajemnej nauki.

Jak już dziś inspektorzy szkolni zapowiadają, nastąpią zaraz z przyjęciem tego prawa na wielką skalę wysyłki nauczycieli Polaków w niemieckie okolice na to, aby miejsca ich zajęli u nas Niemcy.

Sprawdzeni do nas nowi apostołowie oświaty dokonają według rozumienia rządu nie tylko przez naukę w szkole, ale także przez stanowcze popieranie i po za szkołą niemieckiego języka, niemieckich obyczajów i rządowych zasad politycznych — zupełnego przewrotu w usposobieniach Polaków. Młodzież szkolna kształcona tylko w niemieckim języku, wprowadzi w domy polskie niemiecki język, którego potrzebę wszędzie urzędy będą wskazywały, a tak nastąpi z wolna przymusowa asymilacja Polaków i przemiana ich na Niemców. Takie horoskopy stawiają sobie Niemcy a zwłaszcza organa rządowe; takie skutki ma sprowadzić odebranie u nas gminom prawa prezentacji nauczycieli.

Według naszego zdania mogłoby to tylko tam nastąpić, gdzie uczucie narodowe jest uspięne, gdzie nie ma miłości rzeczy ojczystych. Ponieważ zaś u nas lud szczerze kocha swój język, swoje obyczaje, ponieważ nawet w rzeczach pożytecznych wrogi jest wszelkiemu nowatorstwu a przedewszystkiem ponieważ przekonał się o usposobieniu rządu dla wszystkich Polaków, dla tego mamy mocną wiarę, że i tę nową próbę ogniwą przetrwamy narodowo nienaruszeni. Nowe zakusy germanizacyjne wywołają w całych masach polskich reakcyę.

Gdyby wynarodowienie nas przez szkołę było w ogóle możliwe, toby prędzej go rząd dokazał za pomocą nauczycieli Polaków, aniżeli Niemców; podczas bowiem kiedy pierwsi, ciesząc się zaufaniem rodziców, mieli wpływ na dzieci i mogli zapalić je do pokochania języka niemieckiego, to drugim już dla tego się to udać nie może, że postanowienie ich za nadto dobrze będzie znane. Nauczyciele polscy jeżeli nie inaczej, to za pomocą kar różnych zdań niemieckich; te jednakże pojdą, ponieważ nauka jeszcze mniej będzie zrozumiałą polskim dzieciom niż obecnie, znów w zapomnienie.

Większa jednakże jeszcze niż dziś będzie się działa krywdą młodzieży polskiej najpierw zdąd, że w ogóle mało wyniesie z szkoły potrzebnych dla życia wiadomości, dalej że nauka ich ojczystego języka będzie zaniebana a wreszcie, że pod względem wychowawczym nie zdoła szkoła na nich wypełnić obowiązku swego.

Krywdą się dalej stanie nauczycielom Polakom i to krywdą niczem nie zasłużoną. Dano im w seminariach nauczycielskich patent na pedagogów, zapewniono im w m o k a c y a c h miejsca, które zajmują a teraz będą musieli, jeżeli nie zręczyć się urzędowi, to przeniesić się w obec okolic.

Niezasłużona to krywdą; gdyż wszystko czynili, czego rząd po nich się domagał. Na żądanie wykładali przedmioty po niemiecku, na żądanie uczyli pieśni niemieckich, uczyli nawet religii po niemiecku, ograniczali naukę polskiego języka, normowali nawet swe życie prywatne wedle wymogów swych przełożonych, unikając plebanii i dworu.

Nie wszyscy naturalnie nauczyciele Polacy będą translokowani; ale obawiać się trzeba, że wielu z nich będzie przeniesionych w inne okolice. A czyż można się spodziewać, że miejsca ich zastąpią ludzie godniejsi od nich?

Uczciwi Niemcy zostaną u siebie.

Ze Szlązka, 19 maja.

(Bezrobocie w hutach i kopalniach Górnego Szlązka. — Protest nauczycieli.)

(Wd.) Bardzo niepomyślne położenie, w jakim dla zbyt obfitą konkurencji od kilku miesięcy pozostaje targ europejski na wszelkie fabrykaty żelazne, odbija się właśnie w sposób nader dotkliwy na robotnikach, pracujących w hutach żelaznych i w najbliższym z nimi związku pozostających kopalniach węgla na Górnym Szlązku. Hutnikom i górnikom z braku zbytu licznie nagromadzonych materiałów wypowiadają nagłe miejsca, w razie pomyślniejszym ukrócają im dzienny zarobek.

Już też przed kilku tygodniami wszczęły się w Świątobłowicach pierwsze niepokoje, wynikłe nie z samowoli górników. Żądano bowiem od nich wyrabiania znaczniejszej, niż dotychczas, ilości centnarów węgla, a w zamian za to znizono im jeszcze dzienny zarobek. Zarządząc tamtejszej kopalni poturbowano nieco przy tej sposobności.

Groźniejsze wieści dochodzą nas tych dni z Królewskiej Huty. Wypowiadano tam miejsce nie mniej jak sześćdziesięciu pudlerom, zwolniono z obowiązków więcej jeszcze robotników, sprawujących prace podziemijsze, pracę w hutach na trzy szczyty tygodniowo ograniczono, niektóre piece zupełnie wygaszono, znizono wreszcie zarobek za dzienne i nocne szczyty. Gdy tedy zeszedło pięć robotnicy po zapłatę swą przyszli i połowę tylko ze spodziewanego zarobku odebrali — i tak kiedy w walczących żelaza pojedynczy robotnik zarabiał w ostatnim czasie miesięcznie do 40 talarów, to według nowych rozporządzeń wypłacono mu za tę samą ciężką pracę 22—24 talarów — powstało wówczas pomiędzy nimi ogólne niezadowolenie i oburzenie i gromada cała, z kilkuset ludzi złożona, udała się przed mieszkanie dyrektora Ladewiga, aby im sprawiedliwość w dawniejszych warunkach wymierzył. Kiedy go w domu podobno nie zastali, wysłali zaraz sami depeszę do p. Richtera, jeneralnego dyrektora hut tamtejszych w Berlinie, oświadczając, że jeżeli im zarobku dziennego nie podwyższą, dalszej pracy będą musieli zaprzestać. Jak słyszymy, przybył już p. Richter do Królewskiej Huty i udzielił żalącym się robotnikom pewnych koncesyi, którzy też zaraz pracę podjęli.

W kopalniach węgla podobnie smutny widok nam się przedstawia, boć popyt na ten produkt zależnym jest zupełnie od interesów hutniczego przemysłu i razem z nim też dzisiaj chroma. — Niby to ze względów na wskroś filantropijnych i moralnych wypowiedziano dnia 15 b. m. obowiązki wszystkim robotnikom w „kopalni królewskiej“, wyjąwszy wdów po górnikach. — Krok taki z rozmaitych względów pochwalibyśmy, bo wspólna praca kobiet i mężczyzn zwłaszcza w kopalniach wiele się przyczynia do złuznienia obyczajów ludności, dalej można było skutkiem tego liczyć na pewne podwyższenie dziennego zarobku robotniczych sił męzkich, które miejsce tanich robotnic zastąpią. Lecz już dzień następny wykazał mylność wszelkich przypuszczeń takich, bo z finansowych tylko względów kobietom miejsca wypowiedziano, nikogo na miejsce ich nie przyjęto, a zatrudnionym dotychczas górnikom zapowiedziano, że tygodniowo jedną jeszcze szczytą świętować

będą, co tyle znaczy, iż zarobek tygodniowy o szóstą część dotychczasowej wysokości się zmniejsza.

Jakie skutki świeżo to rozporządzenie za sobą po-
ciągnie, trudno to dzisiaj dokładnie przepowiedzieć. —
Tyle tylko pewna, że bieda tam jeszcze większa nastanie, a z powodu tego i okolica cała na tem ucierpi będzie, jak to już fakt taki poświadczy, że w ostatnich tygodniach jeszcze w korzystniejszych trochę warunkach pięciu mniejszych kupców w samej Królewskiej Hucie konkurs ogłosiło.

Takim jest bezstronne przedstawienie rzeczy z ostatnich zaburzeń w obwodzie hutniczo-górnicznym w Górnym Szlązku.

Opisaliśmy rzecz całą szczegółowiej w tym głównie celu, aby odeprzeć napaści, jakie się już z tego powodu w bardzo ciemnych i przesadnych barwach pojawiły w pismach nam nieprzyjaznych, które wbrew prawdzie oczywistej, posadziły tamtejszy żywioł polski o przejęcie się zasadami rewolucyjnymi, socjalistycznymi itp. mrzonkami. Idee takie nie mają tam wcale mimo licznych bardzo pokus i nagabywań żadnego przystępu, dzięki głęboko wkorzenionemu religijnemu poczuciu ludu górnośląskiego.

Jeżeli zaś zbyt na produkta przemysłu hutniczego i górniczego dzisiaj jest bardzo utrudniony, to pierwszym bytoby obowiązkiem głównych zarządów hut i kopalni całego obwodu, zatrudniających kilkadziesiąt tysięcy robotnika, konieczne reformy oszczędności powoli tylko zaprowadzać, choćby chwilowa dywidenda zwykłej wysokości nie osiągała — już z tego jednego względu, że skromniejszego i lepszego robotnika nad Górnoszląską pod słońcem nie znajdują.

Z tychże samych stron dzielimy się z wami podzi-
szającym bardzo faktem, pochodzącym z dni co do
piero ubiegłych ze sfer nauczycieli elementarnych bez
pomocy jakiegokolwiek „agitacyi wielkopolskiej“, której
bezustannie to powtarzamy, wiele tam nie ma, jak jeden
mąż stanęli w obronie tyle zohydzonego i oddawna szka-
lowanego Górnego Szlązka.

Otóż walne zebranie nauczycieli górnośląskiego ob-
wodu górniczo-hutniczego, jakie się odbyło 15 maja w
Królewskiej Hucie, a zebrało się na nie sto prze-
szło uczestników, zaprotestowało na wniosek Kółka nau-
czyielskiego w R o z d z i e n i u jednolitego przeciw bez-
wstydnym napaściom niejakiego Klausmanna, jakie tenże
publikował w roku bieżącym w dziewiątym zeszytzie ilu-
strowanego tygodnika „Schorers Familienblatt“ w ar-
tykule p. t. „Aus Oberschlesien“. Niektóre pisma wielko-
polskie dały już, nie myślę się, pismakowi temu należyta
odprawę na bezcelne jego nagrawania się z najświęt-
szych uczuć dla polskiego ludu, a więc z wiary jego, z
nabożeństwa, z odpustów, pielgrzymek, na wyszydzanie
wszystkich stanów polskiej ludności Górnego Szlązka,
na skarykaturowane przedstawienie pięknych, staro-
dawnych zwyczajów i obyczajów tamtejszych, których
jedyną winą i wadą w oczach owego pisarza jest, że były
one i są jeszcze polskimi, i że nie uległy jeszcze jakiej
zmianie pod wpływem nieocenionych zalet oświaty za-
chodniej. Lecz głos wielkopolski, broniący Górnego Sz-
lązka, to dla wielu podejrzanej bardzo jest wartości. Nie-
chaj więc tacy uwierzą wreszcie owemu dobrowolnemu
wyrokowi nauczycieli górnośląskich, polskie a przeważ-
nie niemieckie głosy nań się składały, że „artykuł ów
j e s t b r u d n y m f a b r y k a t e m, p e ł n y m b ł -
d ó w i p r e s a d y.“ Za wpływami tylko wyższymi od-
stąpiło zebranie nauczycielskie od urzędowego ogłosze-
nia uchwały swęj jednomyślniej w pismach publicznych.

Berlin, 21 maja.

(Obstrzeżenie środków antysocjalistycznych.)

(K.) Zapadła niedawno uchwała ministerstwa pruskiego co do obstrzeżenia środków przedciw socjalnym demokratom stała się przyczyną, że kwestya socjalistyczna obok podatkowej najwięcej obecnie zajmuje ciekawość publiczną.

Nasampród wywołało ogólne zadziwienie, że rząd uznał obstrzeżenie takie za potrzebne w czasie, gdzie ruch socjalistyczny prawie wcale się nie uwidocznił, a przynajmniej jak najściślej trzymał się granic prawnych. Ze w bieżącym roku do żadnych nie przyszło ekscesów uznał przy dzisiejszej interpelacyi sam minister Puttkamer; dla tego słusznie twierdzić można, że postępowanie ministerstwa co do swych przyczyn i powodów dotychczas bynajmniej nie jest wytłumaczone.

Dał się sprawiły wielkie wrażenie i nawet zatrwożenie sposób, w jaki policya rozporządzenie ministerjalne wykonywała. Od 15 bm. przynoszą berlińskie dzienniki prawie co dzień wiadomości o zakazach zgromadzeń, w których na pozór o najmniejniejszych sprawach, traktować miano. Doniosłem już o zakazie zebrania, w których odczytane być miały rozprawy o życiu i działaniu Lessinga i o towarzystwach zabezpieczeń od ognia. Dzisiaj dodać mogą, że policya tutejsza nie zezwoliła także na zgromadzenia, gdzie miały być odczyty o paleniu umarłych i o konieczności większego wykształcenia kobiet. Nie można prawie pojąć, że zakazy podobne mogą mieć miejsce w „metropoli cywilizacji niemieckiej“ gdyby sama przez się nie nasuwała się uwaga, że postępowaniem swem policya chce zupełnie uniemożliwić zgromadzenia i stowarzyszenia socjalistów. Ze policya celu swego nie osiągnie, okazało się między innymi w zeszyt niedzielny. Zapowiedziane pa dzień ten zebranie mularzy na t. zw. Tivoli nie uzyskało wprawdzie zezwolenia policji; tymczasem mimo to zebrali się mularze w liczbie dosięgającej tysiąca i w małych kółkach przy piwie nad strejkami obradowali. Jeśliby środki antysocjalistyczne miały się okazać skutecznymi, musiałby rząd w Berlinie znieść wszystkie szynki, destylacje i browary; póki jednakowoż i na najmniejniejszych ulicach stolicy istnieć będą destylacje tuzinami, i póki wódka nie przestanie być narodowym napojem niższych klas niemieckich, o wykorze-nieniu socjalnych demokratów mowy być nie może.

Z drugiej strony z podobnych zakazów wynika, jak niestety sobie postąpiła większa część stronnictwa centrum, która głosując za prawem socjalistycznym w parlamencie, do przeprowadzenia tegoż znacznie się przy-czylna.

Dobrze zaś uczynili Polacy głosując przeciwko przed-
łużaniu prawa socjalistycznego; wiedzieli oni bowiem
dokładnie, że prawo takie w rękę rządu nie tylko so-
cyjalistom, ale i wszystkim innym stronnictwom może się
dać we znaki. Tego jednakowoż i oni nie myśleli, że
pod prawo to podpadną nawet literackie wykłady. Przeci-
wno fałszywym doktrynom socjalizmu występować będą
zawsze Polacy, lecz nigdy nie pozwolą na to, ażeby bron-
 przeciwko socjalistom ukuta, miała być także przeciw nim
samym zwrócona.

Drugim faktem, świadczącym o ostrzejszym postępo-
waniu przeciw socjalistom, jest zaprowadzenie stanu ob-
jęzienia nad miastem Spremberg, leżącym w obwodzie
rencyji frankfurtskiej, a liczącym tylko około 12,000
mieszkańców.

Według przepisu prawa stan objęzienia zaprowa-
dzony ma być we wszystkich tych miastach, gdzie bez-
pieczeństwo publiczne jest zagrożone. Można więc
mniemać, że w Sprembergu nadzwyczajne jakieś zasady

wypadki. Tymczasem z dzienników wyczytać można, że zaprowadzenie tego wyjątkowego stanu spowodowały wy- bryki podparty nedorozumienia.

Oto 30 kwietnia r. b. około 50 chłopaków, pobra- nych do wojska, zawieszony na kiju czerwona chustka od szyi, z „chorągwią“ tą obchodzili po mieście, śpie- wając marszową robotniczą; przyszło przytem do za- targu z pewnym policjantem, który kilku młokosów po- ranił. Z powodu tego miało się 2 maja na rynku ze- brać pospólstwo i wygadywać na policję, która jednako- woz wnet je rozpuściła. Tak opisują powód do rozpo- rządzenia rady związkowej pisma wolnomyślna, a i po większej części, choć z pewną przesadą, konserwatywne. Spodziewać się należy, że rada związkowa w zawiado- mieniu o swem rozporządzeniu do parlamentu, poda inne jeszcze motywy kroku, który uczyniła; gdyż podawane dotychczas przez pisma zadawalnie nie mogą, a nadto budzą obawę, że podobnemu losowi jak Spremberg ule- gnąć mogą lada chwile i inne miasta. Bądź co bądź od dzisiaj stan obłożenia zaprowadzony jest w miastach Ber- linie, Lipsku, Hamburgu i Sprembergu.

Jak wiadomo przysłała dziś w parlamencie niemiec- kim pod obrady wniesiona przez socjalnych demokratów interpelacja co do reskryptu ministra Puttkamera z dnia 11 kwietnia r. b. doty- czącego strejków i podniecania do nich. Interpelujący (Hasenclever i Meister) zapytali się:

1) czy radzie związkowej odnośnie reskryptu ministra spraw wewnętrznych jest znany;

2) co uczyniła lub chce uczynić rada związkowa, ażeby uchylić ten zamach na prawo koalicyjne.

Pierwszy z mówców pos. Hasenclever umotywo- wał interpelację wyliczając, że rozporządzenie ministra Puttkamera ogranicza prawo związkowe robotników i sprzeciwia się paragrafowi 153 prawa proceduralnego. Zdaniem mówcy wymierzone jest rozporządzenie do prze- ciw robotnikom, których ciężko zapracowane grosze pływ- nąć mają w ręce chlebobdawców i przedsiębiorców. Orze- czenie: „Równie prawo dla wszystkich“, tak mówi, stało się w Niemczech czczym frazesem. I socjalni demokraci są przeciw strejkom, wołac raczej zaprowadzenie pracy i dniów normalnych; tymczasem rząd dążące do celu tego stowarzyszenia fachowe porozwiewują. Cała socy- alna polityka rządu, tak twierdzi dalej, jest polityką „pierników i batogów“. W końcu wyraża mowa prze- konanie, że rząd nowymi prawami chce przyprowadzić robotników do wybuchu, co ma być na rękę. Za zdanie, że policja w myśli ministerjalnego reskryptu jest dla Niemiec hańbą, został mówca powołany do por- ządku.

Ze strony rady związkowej odpowiedział sekretarz stanu Boetticher wyjawiając, że rada związkowa o rozporządzeniu ministra pruskiego nie wie i że do niej nie doszły żadne skargi na to rozporządzenie. Tym sposobem, tak mówi, dana jest też odpowiedź na drugie pytanie interpelacji. Dalej wdał się mówca w obronę reskryptu ministerjalnego, mniemając, że tenże zgodny jest z wymiennym § 153 i że celem interpelacji była tylko agitacja na korzyść socjalistów, co nie jest ani patriotycznie ani po niemiecku.

Po tej odpowiedzi stawiony został wniosek o dysku- sję nad interpelacją, dla tego, że do dyskusji takiej potrzebne jest poparcie przynajmniej 50 członków, a parlament świecił pustkami, obawiając się można było, że wniosek upadnie. Zdziwiło bardzo, że poparli go tylko Polacy, wolnomyślni i socjaliści; mimo to wniosek prze- szedł.

W dalszej debacie przemawiali jeszcze tylko socy- aliści Meister i Hasenclever, wolnomyślni po- seł dr. Bamberger, minister Puttkamer i dr. Windthorst.

Ostatni starał się wyjaśnić, czemu centrum głosowało przeciw dalszym debatom nad interpelacją. Mniemał on, że interpelacja w parlamencie była niewłaściwą i że interpelujący winni byli najprzód zanieść skargę odnośną do rady związkowej, a dopiero gdyby tam nie odnieśli pożądanego skutku, do parlamentu.

Wątpić należy, czy wypowiedziane przez wodza cen- trum motywy rzeczywiście były dla tegoż decydujące; zwykle bowiem poseł dr. Windthorst od Annasa do Kaifasza nie odsyła. W dalszych wywodach oświadczył dr. Windthorst, że rozporządzenie ministerjalne jego zdaniem nie bezprawnego nie zawiera, ale że niepewne niektóre wyrażenia w drugiej części reskryptu, stać się mogą powodem do wykroczeń niższych władz policyj- nych.

Reszta mów rzeczywiście zastąpiła na miano, które jej dał poseł Windthorst; były to po prostu „parlament- arne monologi“, w których nie „do rzeczy nie przyto- czono.

Warszawa, 21 maja.

(Agitacja przeciw miejscowościom leczniczym w Niemczech — Życie klubowe u nas i ogólne z tego powodu uwagi. — Kry- low. — Pierwszy występ artystów rosyjskich w teatrze.)

(L.) Rozpoczęta przez tutejszą „Gazetę Polską“ agitacja przeciwko podrzóm kuracyjnym do Niemiec, po- ruszyła całą prasę warszawską, która nie przestaje do- tąd szeregować faktów zdolnych zaiste odstraszyć każ- dego od ryzykownej wycieczki w niegospodnie dla Pola- ków progi. Powód do zbierania tych faktów dał bur- mistrz miasteczka Landeck, który przysłał tu polskie ogłoszenia, iż władze niemieckie nie będą stawały ku- racyzjom naszym najmniejszych przeszkód.

Dzienniki warszawskie przyjęły odrazu rzeczono o- głoszenie z niedowierzaniem i odpowiedziały nań szere- giem wypadków, zadających kłam zapewnieniom landeckim.

Oto pewien obywatel z nad granicy nie mógł pro- wadzić kuracji żony w Wrocławiu, gdyż tamtejsze urzę- dy wzbroniły mu pobytu; inny musiał umykać z Króle- wca, dokąd przybył za sprawkami słuźniami córki itd. I wszystko są to fakta autentyczne, poparte nazwiskami pokrzywdzonych, to też oddziaływać na czytającą pu- bliczność z pewnością nie pozostaną.

Innego rodzaju zwrot, w dziedzinie przemysłu i han- dlu, o którym dawniej wspominałem, dotąd trwa w całej pełni — wbrew tradycyjnej przypowieści o braku w Po- lakach energii na długą metę. Pomimo, że niektóre do- my berlińskie, hamburskie itd. wprowadziły język polski w korespondencji z naszymi firmami, pomimo tak zna- cznych ustępstw, nasi kupy i fabrykanci wciąż zrywają stosunki z Niemcami, zwracając się z zamówieniami do Anglii i Francji.

Natomiast z drugiej strony, pod wpływem tych agi- tacji budzić się zaczyna pożądaną prąd w kierunku zbada- nia bliżej własnego kraju. Czego dawniej nie było, o co daremnie upominała prasa, to dziś urzeczywistnia się samo przez się i organizują się wycieczki zbiorowe w piękniejsze okolice, powstaje twarzystwo gór świętokrzy- skich, rodziny łączą się w kółła dla wspólnych podróży w obrębie własnego zakątka ziemi, a miejsca lecznicze, dotąd omijane przez zamożnych, szybko się zabudowują i przystrajają. Przejrzeliśmy, że się obyć możemy bez zagranicy, bo u siebie mamy wszystko, czego do zdrowia potrzeba — świeże powietrze i spokój w dolinie

Ojcowa, hydropatya w Nałęczowie, Nowem Mieście i Pła- wisku, siarkę w Busku, solankę w Ciechocinku, a le- cznicze galicyjskie i litewskie dopełniają tego zбору. Po- wstaje nawet „ajentura kąpielowa“ w Warszawie, mają- ca na celu spopularyzowanie wód miejscowych i skiero- wanie do nich wędrowców letnich u nas. Kto wyjdzie na tem źle, mniejsza, to pewna, że my tylko korzyść odniesiemy.

Od pewnego czasu w mieście naszym zaczyna się rozwijać życie klubowe, niedawno bowiem powsta- ło towarzystwo wioślarskie, przedtem wycieczkowe, obecnie zaś tworzy się klub wioślarski, na czele którego stanął hr. Potocki i hr. Chrapowicki, a projektowane są jeszcze kluby łyżwiarski i graczy w krokieta. Pomijając względy towarzyskie, bezwzględnie przemawiające za po- dobnymi instytucjami, nie możemy przecież przejść mil- czeniem strony społecznej, ogólniej, jaką też instytucje wyjaśniają, mianowicie, nie możemy nie podnieść tu py- tania, dla czego rząd chętnie patrzy na powstawanie to- warzystw z a b a w a, a szczerze zamyka drogi, wiodące do zawiązywania towarzystw z poważniejszymi zadania- mi? Bardzo dobrze, że mamy kluby wioślarski i wiośl- arstwa, lecz dziwnie wydać się musi każdemu, że po- przedzają one towarzystwa rolnicze, przemysłowe, ekono- miczne, naukowe! Biorąc te stosunki ze stanowiska ogól- nego, wygląda to tak, jakby kto rozpoczynał budowę gmachu od balkonów i sztukaterii, a o fundamentach zupełnie zapomniał.

Niestety, jak to pono i w tradycyjnym programie rządu rosyjskiego w Polsce — dawać ludności jak naj- więcej zabaw, słodczy, kołysać ją pozorami, błyskotka- mi, a jak najmniej wydzielać pożytecznej, zdrowej stra- wy, słowem rozbudzać lekkomyślność, zabijać poważną pracę.

Tem tylko tłumaczy się, że władze dotąd zabraniają tworzyć powiatowych kółek rolniczych, że nie udzielają koncesji na organizację jakiegobądź towarzystwa nauko- wego w Warszawie, że protestują przeciw wszelkiej pra- cy zbiorowej około dobrobytu kraju moralnego i mate- ryalnego, przeciwnie, chętnie przyzwalają na urzeczy- wistnianie pomysłów rozbawiania tłumu. Historia zapis- ta to kiedyś w swoich wieczno-trwałych rocznikach, że u schyłku jej stulecia, w „Polsce rosyjskiej“ nie było ani jednej instytucji, opiekującej się nauką, piśmienni- ctwem, rolnictwem, przemysłem i handlem, lecz za to były kluby rozmaitych rodzajów sportu.

Charakterystyczne koleje życia społecznego. Mie- liśmy słynne w dziejach oświaty Staszycowskie „Towa- rzystwo przyjaciół nauk“, mieliśmy wzorowe na Europę całą „Towarzystwo rolnicze“ — odebrano nam to wszyst- ko i dziś w miejsce tych instytucji opieki nad pra- cą rząd pozwala nam urządzać instytucje opieki nad z a b a w a m i.

I po tem wszystkim prasa rosyjska dziwi się, że dzienniki polskie zakordonowe, którym jednym wolno o tych kontrastach swobodnie pisać, podnoszą macosze traktowanie Polski przez rząd rosyjski, tendencyjne przy- tępienie najniebezpieczniejszych form bytowych, że korespon- denci warszawscy do tych dzienników nie znajdują po- wodu do zachwalania takiego systemu rządowego!

W kółkach pedagogicznych obiega pogłoska, że dy- rektor szkół w Warszawie, znany p. Kryłow, opu- szcza zajmowane od 2 lat stanowisko. Wątpimy, by skutkiem tego przyniesiono pierś swobodnej ode- tchnąć mogła, następcą bowiem p. Kryłowa ma być nie- jaki Stefanowicz, obecnie dyrektor VI gimnazjum warszawskiego, w tendencyach i zapędach rusyfikacy- jnych rodzony brat poprzednika.

Wczoraj w teatrze wielkim odbyło się pierwsze przedstawienie trupy rosyjskich artystów. W sali byli jedynie Rosyjanie i urzędnicy. W mieście o tych przed- stawieniach głucho zupełnie. O występach artystów ro- syjskich pomówimy jeszcze inną razą.

Wilno, 18 maja.

(Manewra wojskowa. — Utyskiwanie „Lit. Jephah. Wiedo- mosti“)

* Pomimo pokoju, jaki dziś pozornie panuje w Europie, wszystkie państwa stoją w pogotowiu do boju. Nikt nie jest pewien jutra, a każdy obawia się sąsiada swego. Militarizm ogarnął Europę całą, a skutki jego dają się srodze odczuwać. Powinności i wszelkie podatki na rzecz skarbu rosną, a czem się to wszystko skoń- czy? Bo gdy sąsiad armię swoją zwiększy o tysiąc lu- dzi, wnet też samo robi drugi; zapyro na tem polu sta- ją się po prostu już śmieszni. Lepiej uzbroid całą ludność od stóp do głowy i niech wszyscy maszerują do walki, a pola mogą leżeć odłogiem!... I to się nazywa postępem i cywilizacją wieku XIX.

Przed miesiącem pisaliśmy już, iż w miesiącu sier- pniu oczekiwany jest przyjazd cara do Wysokiego Lite- wskiego w grodzieńskim, gdzie zostanie urządzona gło- wna kwatery wojskowa. Car obojętnie ma dowodzić pe- wną częścią wojsk, które mają stoczyć walkę ze sobą. Jako wstęp do wielkich manewrów wojskowych, rozpo- częły się obecnie ćwiczenia podjazdowe. W dniu one- gdajszym przybył do Słonima, miasta powiatowego gu- bernii grodzieńskiej, partye rozjazdowe, które dokonywa- ją dolskie wycieczki konne.

Doświadczania te odbywają się z rozporządzenia generał-inspektora wojsk, a pod kierunkiem dowódcy czwartej dywizji jazdy generał-majora Strukowa. Oddział wojsk pułku charkowskiego przebył w ciągu czterech dni czterysta wiorst bez dniówki. Partye kozaków prze- była 300 wiorst we trzy dni.

Oddziały pułków jekaterynosławskiego i marypol- skiego przebiegły odległość 167 wiorst z Białegostoku do Słonima w godzin 30, nie zażywając wcale snu. Od- działom dwóm ostatnim towarzyszył sam dowódca je- nerał-major Strukow.

Nie tylko na Litwie odbywają się manewra wojsko- we; o ile nam wiadomo, został ułożony cały plan, we- dług którego w miesiącach lipcu i sierpniu w całym pań- stwie rosyjskiem nastąpią wielkie ćwiczenia wojskowe. Kaukaz nawet nie będzie wolnym od takowych ćwi- czeń.

Ludzie, którzy zwykli we wszystkim szukać głę- bszymi, z zajęciem wielkim komentują przyszłe ma- newra. Istotnie od lat bardzo dawnych na tak wielką skalę naraz nie były robione ćwiczenia wojskowe. Więc musi być w tem wszystkim cel jakiś. Można sądzić, że manewra będą użyte jedynie dla zamaskowania ru- chów i translokacji wojsk. W ten sposób można bę- dzie, nie zwracając niczyjej uwagi, ściągnąć w wielkiej masie wojska na granicę zachodnią z najbardziej odle- głych części państwa. Tak przynajmniej tłumaczy sobie domorośli politycy nasi, lecz i wojskowi nie koniecznie z tem się ukrywają.

Na widokregu politycznym groźne chmury coraz bardziej skupiają się. Za lada starciem się padnie iskra elektryczna, następstwem której zawsze burza straszna. Wojna ogólnie europejska jest nieunikniona, — takie zdanie panuje powszechnie w wojskowych sferach rosyj- skich.

W rozmowie naszej z pewnym generałem, dowódcą korpusu wojsk konsystujących na Litwie, wysoki ten do-

stojnik wyrzekł: „La guerre européenne est inévitable et c'est demain encore, que nous sommes prêts de rencontrer l'enne- mi.“ W rzeczy samej, o ile mogliśmy zasięgnąć wiado- mości od samychże wojskowych, są oni w ciągłym pogoto- wiu do wymarszu. I to się nazywa pokojem.

„Listowskija Jepharchialnija Wiedomosti“ już się teraz nie ograniczają na powiadomieniu popów swych o rozporządzeniach biskupa swego. Zaledwieśmy w po- przedniej korespondencji zdążyli zanotować wystąpienie organu tego, gdy oto ponownie spotykamy żale i uty- skiwania na „intrygę polską“. Korespondent z powiatu wilejskiego pisze w „Lit. Jepharch. Wied.“, że liczni wło- ściance prawosławni pewnej parafii wpisali się do „szka- plerza“ i przestrzegają przepisanych w tym razie postów i modłów według obrządku katolickiego. Szanowny ko- respondent tak dalej pisze:

„Nie podobna zamilczeć jeszcze o jednym fakcie: pomimo, że parafia nasza jest zupełnie prawosławna, jednakże wszyscy parafianie modlą się po polsku i z polskich ksiąg do nabożeństwa. Umarłych grzebią sami parafianie bez posługi księży prawosławnych, przy śpiewie „Zdrowaś Marya“, litanii i kanczynek w języku polskim. Parafia prawosławna z dniem każdym bardziej się polszczy.“

Tak konkluduje korespondent „Lit. Jeph. Wiedo- mosti.“

Jakąby dać mu odpowiedź na te utyskiwania? W miejsce pocieszenia go, wolimy zapytać: od kiedyż to włościance parafii tej wyznają prawosławie i czy nie byli oni jeszcze w niedalekiej przeszłości katolikami lub unitami?

Więc zkadże znów mogli ci biedni kmiotkowie tak prędko się nauczyć niezrozumiałych dla nich śpiewów prawosławnych?

Lecz na co się zdadzą te rozmyślania, lepiej jak zawsze upatrywać we wszystkim „intrygę polską.“ Bo też Polacy wzbudzają popom nauczać lud prawosławny pieśni pobożnych!...

Lwów, 20 maja.

(Ciekawe dzieje regulacji rzek galicyjskich. — Budowa mieszkań włościańskich. — „Bracia Lerche“ Asnyka na lwow- skiej scenie.)

Pod kierunkiem pana Macieja Moraczewskiego, starszego radcy budownictwa przy tutejszym namiestnic- twie, wypracowane zostały plany i kosztorysy trzyna- stu najważniejszych rzek galicyjskich. Elabarat to zna- czny, gdyż przez półtora roku zatrudniał zastęp kilku- dziesięciu inżynierów z odpowiednią liczbą personelu pomo- cniczego i kosztował przeszło 80,000 guldenów. Nie- dawno cały elabarat wysłany został do Wiednia do zat- wierdzenia przez ministerstwo.

Tymczasem jednak wywiązała się tu w kraju nad owymi projektami w kółach fachowych nader ożywiona rozprawa, która i dla ogółu musi być interesująca, gdyż chodzi tu o przedsięwzięcie, które ma kosztować około 17 milionów guldenów, a zresztą także i o sławę pol- skiej inżynierii, której wyłącznie przedmiot ten jest po- wierzony.

Lecz właśnie w kółach inżynierów naszych zdania są podzielone. I tak gdy inżynierowie namiestnictwa unikali o ile możności systemu ochrony gruntów przy- brzeżnych za pomocą wałów, hołdując wyłącznie syste- mowi pogłębiania łożyska wód i kanałów, któreby od- prowadzały nadmiar wód w czasach powodzi, to znów inżynierowie wydziału krajowego twierdzą z całą stano- wczością, iż bez obwałowania brzegów w więcej zagro- żonych miejscach, wszelkie inne roboty regulacyjne będą niczem, żadnego praktycznego, pożytku nie przyniosą. Polemika na tym punkcie pomiędzy oboma naszymi naj- wyższymi władzami krajowymi doszła do tego, że prze- niosła się aż na pole publicystyki, gdyż urzędowa „Ga- zeta Lwowska“ drukowała artykuły opracowywane w technicznym biurze namiestnictwa, przeciwko systemowi obwałowań, tj. przeciwko wydziałowi krajowemu.

Po wysłaniu planów do Wiednia miał p. Moraczew- ski wykład w Towarzystwie politechnicznym, objaśnia- jący zasady opracowanych pod jego kierownictwem pro- jektów i obliczeń. Wykład ten był następnie wydruko- wany w „Czasopiśmie politechnicznym“, stanowiącym or- gan urzędowy techników tutejszych, i wówczas stał się znów przedmiotem nadzwyczaj dosadnej i zdaniem ludzi fachowych wcale uzasadnionej krytyki w posiedzeniach Towarzystwa politechnicznego ze strony p. Jägermanna, profesora inżynierii w tutejszej szkole politechnicznej. Dowodził on mianowicie, że plany regulacji rzek opar- cowane w namiestnictwie, opierają się na pomiarach po- bieżnych i niedokładnych, na fałszywych zasadach kie- rowniczych, i dla tego nie nadają się do tego, ażeby mogły służyć za podstawę do robót. Zdaniem jego zo- staną one w Wiedniu po prostu odrzucone.

Otóż pomniejszy docinki uszczyplive, któremi gesto- były naszpikowane wykłady prof. Jägermanna, gdyż z usposobienia ma on do tego słabość, a zresztą, że do pana Moraczewskiego osobistą ma jeszcze urazę, to po- mimo to wszystko tak silnymi uzasadniał twierdzenia swoje argumentami, że audytorium jego, złożone z sa- mych techników, głośnym wynagrodziło go aplauzem.

Czyżby więc pan Moraczewski miał się porwać do rzeczy, na której się nie zna? Czyżby nie dorósł poru- czonemu jemu ze strony rządu zadaniu?

Były to pytania, które mimowoli nasuwały się każ- demu nieuprzedzonemu słuchaczowi zawziętych filipik p. Jägermanna przeciwko p. Moraczewskiemu. Otóż w dal- szym toku wyjaśniła dyskusja, że jak w wielu innych sprawach doniosłego nieraz znaczenia, tak i w nieszcze- gnej sprawie regulacji rzek galicyjskich djablik biuro- kratyczny austriackiego Wink von Oben popsuł i tu wszystko, udaremnił olbrzymią pracą. Po prostu, przepisano z Wiednia dla galicyjskich rzek nowy system regulacji, obliczony przedewszystkiem na taniłość, i wedle tej recepty musiało biuro techniczne namiestnic- twa, wbrew racjonalnym zasadom inżynierii wodnej a zdaje się także i osobistemu przekonaniu powołanych do tego urzędników i pomimo przedstawień wydziału kra- jowego, plany swoje opracowywać.

Jeżeli — jak przepowiada p. Jägermann, ostatecznie technicy wiedeńscy przecież nie dopuszczą do ostateczne- go zatwierdzenia tych planów, to zmarnuje się wyłożony na ich sporządzenie trud, jeżeli zaś będą one musiały służyć za podstawę robót, to zmarnuje się coś więcej...

Dziwne to zaiste koleje przechodzi w Wiedniu każ- dą ważniejszą sprawą, dotyczącą Galicji.

Zasłużone nasze Towarzystwo politechniczne podnio- sło obecnie nową sprawę, niezmiernie doniosłego dla kraju naszego znaczenia: mianowicie reformę budowy mieszkań włościańskich. Wydało ono obecnie odezwę, wzywającą właścicieli ludu do nadsyłania zarządów To- warzystwa wymiarów i opisów zwyczajowych form bu- dowy zagród włościańskich w rozmaitych okolicach kraju, ażeby uzyskać tym sposobem materiał do należytego określenia zasad budownictwa chat wiejskich, w których wyrasta, żyje i umiera 85% ludności naszego kraju. Ważna to sprawa, bardzo ważna!

Dziś w teatrze naszym odbywa się pierwsze przed-

stawienie utworu Adama Asnyka: Bracia Lerche. Autor jest obecny we Lwowie. Co tylko czuje i myśli u nas żywią, spieszy dziś do teatru.

Wiedeń, 20 maja.

(Odpowiedź na interpelację w sprawie rumuńskiej. — Myle- wieści o dyferencyach w kole polskim z powodu nieprzyjęcia poprawki Grocholskiego do ustawy o zabezpieczeniu robotni- ków. — Przedwczesna radość centralistów w powodu rzeko- mych poróżnieniu komisji długu państwa z p. Dunajewskim. — Bankowe postulat Czechów. — Ankieta naftowa.)

(rs.) Ze strony gabinetu nastąpiła dziś w izbie poselskiej odpowiedź na interpelację wniesioną dawniej przez Plenarę, obecnie przez Gompersa i towarzyszy w sprawie odnowienia traktatu handlowego z Rumunią. W odpowiedzi tej przedstawiony jest przebieg rokowań tak samo jak go przedstawiłem w listach ostatnich. Rządy tutejsze składają więc za zerwanie układów na Rumunię, która teraz musiałaby uczynić pierwszy krok, gdyby rokowania miały być odnowione.

W tym samym duchu odpowiedział też dziś węg- gierski minister handlu hr. Szechenyi na podobne inter- pelacje w węgierskiej izbie poselskiej, który zarazem dodał, iż nieuniknioną konsekwencją zerwania układów jest wojna celna. Wedle orzeczenia hr. Szechenyiego wojna ta zaszkodzi może nieco Węgrom, ale może i ko- rzyść im przynieść, w każdym razie większą będzie strata po stronie Rumunii. W obudwu odpowiedziach położony jest przycisk na to, że rządy będą gotowe do przyjęcia napowrót rokowań, skoro z Bukaresztu pierw- szy ku temu krok nastąpi.

„Neue Fr. Presse“ podaje dziś telegram z Czerno- wicem o przejeździe tamtejszego adjutanta króla rumuńskiego do Rosji, łącząc z tem kombinacją o zamierzonym zje- ździe cara rosyjskiego z królem rumuńskim i księciem bułgarskim na granicy rosyjsko-rumuńskiej. Spotkanie się cara rosyjskiego z królem rumuńskim nie jest nie- prawdopodobnym, mniej prawdopodobnie brzmi wiado- mość o udziale księcia bułgarskiego w tym zjeździe; w każdym razie zaś nie można łączyć bytności owego adju- tanta królewskiego w Czerniowcach, który miał wyje- chać na Nowosielice do Rosji z projektem tego zjazdu, bo z Nowosielic na Bukowinie nawet dalszej kolei do Rosji nie ma.

Jeżeli korespondent wasz lwowski dobrze poinformo- wany o wrażeniu, jakie wywołał we Lwowie fakt, iż pre- zes Koła polskiego, p. Grocholski, z wniesioną przez sie- bie poprawką do ustawy o zabezpieczeniu robotników przeciwko skutkom okaleczenia, w Kole pozostał w mniej- szości, to mogę zapewnić, iż znaczenie zajścia tego mocno przeceniono.

Pan Grocholski wprawdzie oświadczył, iż udziału w dyskusji w izbie poselskiej nad ustawą wzmiarkowaną nie weźmie, gdy w zapatrywaniach swoich różni się od większości Koła. Bardzo to logiczne i naturalne, ale nie potrzebuje za sobą pociągnąć żadnych dalszych konse- kwencji. W tutejszych kółach poselskich nie też nie wiadomo o ewentualnych zmianach w kierownictwie Koła. Słusznie stawia korespondent lwowski p. Grocholskiego jako wzór patrioty, poświęcającego się służbie publicznej dla dobra państwa, wyższego ponad wszelkie podej- rzania bezinteresowności, jako wzór gorliwego przejęcia się obowiązkami poselskimi i nieskazitelnego lojalności, tak w obec przyjaciół jak i w obec nieprzyjaciół. Ale właśnie dla tego nie należy nawet przypuszczać u pre- zesa Koła takiej drażliwości, iżby dla drobnej różnicy w zapatrywaniach w kwestyi z sprawą narodową w wspól- nego nie mającej, miał się usunąć ze stanowiska ważnego, które zajmuje z taką dla sprawy korzyścią. Nie ma tedy mowy o rozpoczęciu się nowego aktu, a najmniej przypuszczać można, iżby właśnie głosowanie, które rze- komo miało spowodować p. Grocholskiego od zerzenia się przodownictwa, dało początek do przewagi postów należących do centrum sejmowego, gdy właśnie wybitni członkowie centrum sejmowego na różnych przy głoso- waniu tem stanęli stanowiskach; hr. W. Dzieduszycki i p. Abrahamowicz głosowali za poprawką p. Grochols- kiego, Jaworski i Madeski przeciwko tej poprawce. Es bleib halt Alles beim Alten, a tak też bę- dzie najlepiej.

Wiadomo to powszechnie, że minister Dunajewski na lewicy jest najbardziej zniechęcony z wszystkich członków gabinetu. Lewica nie może się pogodzić z my- ślą, aby taką ważną, jaką jest teka ministra skarbu, mógł dźierać Polak i zawiadywać nią z powodzeniem. I to jeszcze uwzględnić należy, że do niedawna p. Du- najewski jedynym był mówcą w gabinecie, więc jeszcze przypaść borykać się w izbie z luminarzami lewicy. Le- wica też nie opuszcza żadnej sposobności, aby dołki ko- pać pod p. Dunajewskim.

Otóż od pewnego czasu ciągle się pojawiały w dzien- nikach lewicy wieści o rzekomem starciu pomiędzy p. Dunajewskim a komisją, kontrolującą dług państwowy. Rzeczywiście w ostatnim sprawozdaniu komisji znajdo- wał się ustęp krytykujący formę niektórych operacji fi- nansowych ministra skarbu. Operacje te polegają na tem, iż na cele budowy pewnych gmachów skarbu państwa zaciągają pewne pożyczki amortyzujące się od insty- tucji prywatnych.

Rzeczywiście z praktyką podobną gdzieindziej spo- tkać się nie można, ale jeżeli w sprawozdaniu rzeczonyj komisji była wzmianka o tem, iż podobna praktyka u- niemożliwia orientowanie się w budżecie, to znów nie- wątpliwie jest przesadą, bo sumy potrzebne na raty pro- centowe i amortyzacyjne w budżecie figurują. Może po- dozna praktyka odpowiada nawet więcej rachunkowości kupieckiej, bo bardziej ujawnia, na jakie cele pożyczki były zaciągnięte. Zresztą praktyka ta nie datuje się z czasów p. Dunajewskiego, lecz jest dawniejsza.

Dzienniki lewicy donosiły kilkakrotnie, że prezes rzeczonyj komisji poseł Szrom, przywódca Czechów mo- rawskich z powodu dyferencji z p. Dunajewskim chce złożyć mandat poselski. Rzeczywiście okazuje się obe- cnie, iż taki był zamiar p. Szroma ale powiżty z przy- czyn innych. Sekretarzem komisji jest sekretarz mini- steryjalny, on też zredagował referat, a odnośną uwagę krytykującą umieścił w referacie, chociaż nie zapadał w komisji taka uchwała, lecz tylko o kwestyę tę potracono. Poseł Szrom oczywiście też temu był winien, bo nie przejrzałszy dokładnie referatu, podpisał go. Dla tego do mandat chciał złożyć, ale go od kroku tego powstrzy- mano, bo w razie rezygnacji jego należało wybrać pre- zesa komisji bar. Königswartera, który jako delegat izby wyższej w tej komisji zasiada, a jest centralistą i zaciętym przeciwnikiem rządu dzisiejszego mianowicie zaś p. Dunajewskiego, który niedawno w izbie wyższej na ostrą zaczepkę ostrzejszą mu dał odprawę.

Skończyło się tedy na tem, że komisja referat zre- ktyfikowała, a sekretarza zmieniono; ale teraz za to p. Königswarter złożył mandat swój do komisji a do kro- ku jego przyłączył się poseł Doblhoff wybrany przez le- wicę izby poselskiej do komisji, a mandat złożył rzeko- mo dla tego, że wybór sekretarza jest rzeczą komisji i ministrowi go mianować lub odwoływać nie wolno.

Dzienniki centralistyczne dziś całe łamy tej sprawie poświęcają, widoczny w nich gniew, że nadzieje centrali-

stów pokładane w mniemaniu poróżnieniu ministra z postem Szromem się nie ziściły.

Zdaje się, że Czesi zmodyfikują nieco żądania swoje z okazji odnowienia przywileju banku austro-węgierskiego, o których pisaliśmy w jednym z ostatnich listów; już w prasie czeskiej odzywają się głosy, że żądania te idą za daleko, a w komisji bankowej nie nie słycać o podniesieniu tych żądań.

Komisyja dla noweli celnej znaczną część pracy swojej już załatwiła. Gdy na wczorajszym posiedzeniu doszła do cel na naftę, wniósł poseł Chamiec o odroczenie uchwał w tej sprawie i zarządzenie ekspertyzy celem wysłuchania interesentów.

Do ekspertyzy tej powołano z Galicyi panów: Gorajskiego prezesa stowarzyszenia naftarzy, Władysława Fibicha właściciela znacznych kopalń, Skrzyńskiego, Stan. Szczepanowskiego i prof. Radziszewskiego z Lwowa. Pierwsi trzej od tygodnia bawią w Wiedniu i w ciągłej są komunikacji z kołem polskim i z członkami komisji celnej.

P. Stan. Szczepanowski, powaga na polu produkcji nafty i współwłaściciel zakładów w Słobodzie Rungurskiej spodziewany jutro, powołanie prof. Radziszewskiego nastąpiło na specjalne życzenie p. Smolki. Oprócz producentów i znawców z Galicyi powołano do ekspertyzy trzech rafinerów nafty.

Ekspertyze dwa pytania mają być przedłożone a mianowicie:

1) czy proponowane cło wystarcza na ochronę produkcji nafty w Galicyi?

2) czy istnieje sposób umożliwiający szybkie skontrolowanie, przy przewozie na granicy, czy produkt jest surowy, czy też rafinowany i sztucznie zanieczyszczony.

Dowiadując się, że eksperci z Galicyi na obadwa pytania odpowiedzą potakująco, że mianowicie nie będą się domagać podwyższenia cła a tylko ścisłego dopilnowania, aby nie dowożono nafty rafinowanej za opłatą cła od surowca. Co do przyrzędu kontrolującego, to zdaje się niestety, iż konstrukcja jego nie tak prosta, a raczej manipulacyjna na nim nie odbywa się w sposób tak prosty jakby tego wymagała szybka kontrola na granicy.

Nowela celna zawiera też dawniejszą koncesyja, iż z Rumunii dowożony surowiec nie opłaca 1 zhr. 42 cent. cła lecz tylko 68 cent. za 100 kilogramów. Ponieważ jednakże przez Rumunię w ostatnich latach dowożono naftę kaukaską, przeto ilość nafty dowiozonej za niskie cło z Rumunii miała być ograniczoną na 200,000 cent. metr. Producentom galicyjskim ta ilość się wydaje za wysoką. Zresztą w obec wojny celnej z Rumunią powszechnie się objawia tendencyja usunięcia tej koncesyi dla Rumunii. Widoki ku temu są tem lepsze obecnie, że destylatorowie nafty w Siedmiogrodzie, którzy głównie przerabiali surowiec rumuński oświadczyli, iż i oni z swojej strony nie będą oponowali przeciwko podwyższeniu cła, jeżeli producenci galicyjscy dostarczą im surowca po pewnej cenie. Obecnie właśnie rozpoczęte zostały w sprawie tej rokowania pomiędzy producentami galicyjskimi i rafinerami z Siedmiogrodu.

NIEMCY.

* Berlin, 21 maja. (— Izba deputowanych —) załatwiła się na dzisiejszym posiedzeniu z całym szeregiem petycji przeważnie lokalnej natury, nad którymi w myśl uchwał komisji przeszła do porządku dziennego.

Na sobotnim posiedzeniu przystąpi izba do obrad nad kanałowym projektem. Co do dalszych obrad izby, to dzisiejsze dzienniki donoszą, że prawdopodobnie do 5 czerwca, w którym to dniu przypadnie termin drugiego głosowania nad projektem dotyczącym ustanawiania nauczycieli i nauczycielek, pokończy swe zadania i odroczy się aż do 1 lipca tj. aż do czasu, w którym izba panów uprzątnie się z swymi pracami.

Odroczenie izby nie nastąpiłoby tylko w takim razie, gdyby rząd przedłożył jeszcze jakie projekta, lub gdyby izba panów poczyniła jakie zmiany w uchwalonych przez izbę deputowanych projektach.

(— Parlament —) obradował w dniu wczorajszym nad interpelacją socjalistycznego posła Hasenclevera w sprawie rozporządzenia ministerialnego co do strejków.

Z dyskusji, z której krótkie sprawozdanie podaje także nasz korespondent berliński, podnieść nam głównie należy przemówienie dr. Windthorst'a. Oświadczył on przedewszystkiem, że w wydanym przez ministra rozporządzeniu nie widzi nic przeciwnego prawu. Ustawa antysocjalistyczna istnieje — tak mówił dalej p. Windthorst — nie życzyłem jej sobie i głosiwałem przeciw niej. Skoro przecież istnieje, to minister mając ją w czyn wprowadzić, ma obowiązek i prawo równocześnie do wydawania odpowiednich rozporządzeń. Ubolewać należy nad tem, że nie ma pośrednika pomiędzy robotnikami a chlebodawcami. Dla tego też dalsze prawa mające na celu opiekę nad robotnikami, potrzebniejszemi są od prawa spirytusowego.

Innego był zdania poseł Bamberger, który nie pochwała ministerialnego rozporządzenia, ponieważ dotychczasowe strejki kończyły się zawsze spokojnie. Na cóż tedy takie surowe rozporządzenie. Robotnik może być najlojalniejszym i najporządniejszym człowiekiem, ale mimo to bierze udział w strejku, gdy chodzi o jego chleb i życie. Wedle mego przekonania dopomógłby strejki znacznie do poprawy losu robotników.

Minister Puttkamer oświadcza, że rozporządzeniem swem nie wyszedł bynajmniej poza granice prawa i nikt mu też tego nie dowiedzie. P. Windthorstowi dziękuję za uznanie, iż rozporządzenie nie zawiera nic przeciwnego prawu.

Na tem zakończono dyskusyja nad interpelacją i następnego posiedzenia naznaczono na poniedziałek. Jeżeli przez poniedziałek i wtorek załatwi się parlament z pierwszym czytaniem projektu spirytusowego, to parlament odroczy się zaraz na czas dłuższy i zbierze się na nowo dopiero gdy komisya przygotuje projekt do drugiego czytania.

(— Doroczna wielka parada wiosenna załóg berlińskiej i szpandawskiej —) odbyła się dzisiaj przy udziale całego dworu z należytą okazałością. Cesarz Wilhelm, którego rzekosko i znakomity stan zdrowia, jak na wiek tak podeszły, podnoszą dzienniki, przypatrywał się ruchom wojsk z pojazdu i po ukończeniu defilady wyraził zadowolenie swe zebrany około cesarskiego pojazdu wyższym oficerom.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze nawet, że cesarz Wilhelm chcąc okazać serdeczne swe współczucie dla dogorywającego znakomitego historyka Ranke, kazał przywołać do siebie kapitana Ranke znajdującego się na paradzie i zwolniony go od służby, polecił mu pospieszyć do łoża konającego ojca.

(— Ks. Bismarck —) wyjechał, jak wiadomo do Friedrichsrh. Skutkiem tego donosi „Nordd. Allg. Ztg.“, że nie mają mu być przysyłane żadne ani urzędowe ani nieurzędowe papiery, gdyż odpowiedzi na nie nikt nie otrzyma.

(— Nowela kościelna —) uchwalona już dość dawno przez obce izby sejmowe nie została dotąd publikowana. Z powodu tego niektóre dzienniki wystąpiły z podejrzeniami, że zaszyły jakieś trudności co do publikacji rzeszkiej ustawy i rząd chce wpierr od Watykanu otrzymać pewne nowe ustępstwa. „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze skutkiem tego, że rzeszowa ustawa znajduje się już w gabinecie królewskim i wszelkie insynuacje dzienników nie mają żadnej podstawy.

ROSYA.

* (— Flota czarnomorska. —) „Nowoje Wremia“ pisze w jednym z numerów:

„Są dni, z którymi łączą się jasne nadzieje. Jutro — jeden z takich dni. Jutro dzień urodzin następcy tronu; jutro też zmartwychwstaje nasza flota czarnomorska...“

„Chyba nie trzeba wspominać, że ten zbieg dwóch tak znakomych faktów nie jest wypadkowym. Chwila ta przemówi też jak należy do uczuć rosyjskich i da nadzieję, że zablśni się nareszcie głęboka rana zadana Rosyi 30 lat temu w tym samym Sebastopolu, gdzie teraz otrzyma chrzest i święcenie pierwszy okręt odradzającej się floty czarnomorskiej.“

„Któż z nas, Rosyan, nie będzie życzył młodej flocie sławy, jaka była udziałem jej poprzedniczki?“

„Ale nie tylko sławy oczekuje po niej Rosya. Wygląda ona pomocy jej w rozstrzygnięciu najważniejszych zadań naszych na tem prastarem rosyjskim morzu. Rosya wierzy, że przy dzielności starszy floty czarnomorskiej, wnuk jej obudzi i szczęśliwsze dla politycznej działalności Rosyi na siołwiańskim Wschodzie chwile, że przypomni te czasy, kiedy nie mytyczna „Europa“ ale Rosya rozstrzygała o losach tego Wschodu, kiedy kwestya wschodnia nie tylko była w rzeczywistości, ale uznawana była przez wszystkich za kwestyja przedewszystkiem rosyjską.“

„Witając też odrodzenie floty rosyjskiej czarnomorskiej, życzymy jej z serca, aby rosła i męźniała na pocięgu biejącej doby, na dobro i sławę naszą w przyszłości.“

(— „Dniownik Warszawski.“) — „Petersburg. Wiadomości“ w profeson de foi, zamieszczonej w „Warszawskim Dniowniku“ przez nowego redaktora, dostrzegły wiele optymizmu. Z tego ostatniego pisma, z programowego artykułu, o którym mowa, przytaczają one następujący ustęp:

„Wierzymy, że nadejdzie czas, kiedy myśl polska, oczyszczywszy się z marzeń podobnych do tych, jakie słyszmy w mowach niektórych posłów sejmu berlińskiego albo wiedeńskiego, a których zastosowanie w praktyce widzimy w Czerwoniej Rusi, znajdzie uspokojenie w dumnym przeświadczeniu, że pożytecznie, uczciwie i zaszczytnie jest służyć interesom państwa rosyjskiego i Rosyi, nadającą swobodę masie ludowej, broniącej rzeczywistych interesów narodów, wchodzących w skład jej organizmu państwowego, nie zaś interesów pozornych i fantastycznych. Jesteśmy głęboko przekonani, że niedalekim jest czas, kiedy w życie Polaków wejdzie poczucie potrzeby znajomości państwowego języka rosyjskiego.“

Na to „Pet. Wied.“ odpowiada następująco:

„Piękna nadzieja, ale byłoby pożądanem, aby nie pociągała do ustępstw w oczekiwaniu przyszłego dobra, czego przedewszystkiem zawsze wystrzegał się zmarły p. Szczepalski i co jest rzeczą bardzo ważną w stosunkach polsko-rosyjskich.“

FRANCYA.

* Paryż, 19 maja. (— O nowej ustawie wojskowej —) generał Boulanger'a dochodzą jeszcze następujące szczegóły:

Projekt uchyla godność marszałka i usuwa generałów dywizji, którzy się w czynnych kadrach bez ścisłego ograniczenia wieku utrzymali, generał-intendentów, generał-inspektorów lewarskich oraz adjutant-majorów i kapitanów drugiego stopnia. Piechota — jak już donosiliśmy wczoraj — wzmocniona ma być przez 40 piechoty batalionów strzelców; mają się one uformować z 30 istniejących obecnie batalionów strzelców, czwartych batalionów pułków liniowych i niektórych jeszcze kompanii i stanąć pod komendą pułkowników oraz podpułkowników. Konnica wzrosła ma liczebnie o 11 pułków, tak iż wreszcie będzie można utworzyć trzecią odrębną dywizyja konnicy, zapowiedzianą w ustawie z r. 1873.

Dwa pułki pontonierów rozdzielone być mają pomiędzy wszystkie korpusy armii, z których każdy otrzyma z nich jedną kompanię, a nadto dwie kompanie pionierów.

Do każdego pułku przydzielonych będzie 8 kompanii saperów. Treny składają się będą z 24 batalionów. Kto przed wstąpieniem do szkoły wojskowej nie odbył w armii jednego roku, nie może zostać oficerem.

Podoficerzy za zaciągnięcie do armii otrzymają wynagrodzenie płatne natychmiast w sumie 1500 franków. Gaża ich podwyższoną ma być z każdym rokiem, a po latach 15 służby nastąpić ma przyjęcie do urzędu państwowego.

Projekt w końcu opiewa utworzenie nowego korpusu armii dla Algieru i Tunisu.

HISPANIA.

* (— Narodziny następcy tronu hiszpańskiego. —) Dzienniki zagraniczne podają następujące szczegóły o narodzeniu się króla hiszpańskiego:

Dnia 17 bm. o godzinie 8 z rana królowa ucała się ciępiącą. Zawezwani bezzwłocznie lekarze pałacowi uznali, że chwila stanowcza się zbliża. Zawiadomieni o tem ministrowie przybyli do pałacu i po konferencji z lekarzami kazali zwołać oficjalne delegacyje. O godzinie 9 wszyscy ci, którzy stosownie do statutów królestwa winni asystować przyjsciu na świat potomka królewskiego, zgromadzeni byli w jednym z salonów poprzedzających apartament prywatny królowej. O pół do 1 otwarti się drzwi do sypialnego pokoju królowej i księżna de Medina de las Torres, camerera major, ukazała się z lekarzami, niosąc w pozłocistym koszu wysłanym jedwabiem nowonarodzone dziecko i pokazała je zaraz p. Sagacie, prezesowi gabinetu, który zawała: „To król, panowie!“

„Viva el Rey!“ powtórzyli z zapałem obecni. Minister sprawiedliwości p. Alonzo Martinez, zredagował zaraz protokół, a podczas gdy przyszłego monarchę przedstawiano grandom hiszpańskim, generałnemu gubernatorowi Madrytu, delegatowi senatu, kortezów, rady municypalnej, duchowieństwu, władzom, ciału dyplomatycznemu, kawalerom Złotego Runa, kapitanom jeneralnym itd. itd., dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich zwiastowało radosną nowinę ludności madryckiej.

Młodego królewicza oddano wreszcie camererze major, która wróciła do sypialnego pokoju królowej.

Obecni przeszli wtedy do sali jadalnej, gdzie zastawione było śniadanie na sto osób.

Tum zgromadzony dokoła placu, z niecierpliwem wyczekiwaniem radował strzały działowe, a gdy zagrzmiął siedemnasty (córka tylko szesnastoma miała być powitana), ogłaszające „Viva el Rey!“ zagrzmiął z tyśiącznych piesi.

Zdrowie królowej nie pozostawia nic do życzenia.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wilno, 21 maja. Cyrk Ferroniego spłonął dziś po południu wraz z wszystkimi kostiumami i rekwizytami.

Mikołajew, 21 maja. Para carska wraz z wielkimi książętami przybyła dziś przed południem do Oczakowa i powitana została przez naczelników władz i przez liczne deputacyje. Po zwiedzeniu katedry i fortyfikacyi nadbrzeżnych Oczakowa i Kinburnu para carska puściła się w dalszą podróż do Mikołajewa. Krótko po przybyciu zwiedziła katedrę a następnie udała się do pałacu. Carską parę witała ludność z entuzjazmem.

Ateny, 21 maja wieczorem. Z objaśnienia Trikupisa w izbie wygłoszonych wynika, że zajścia, jakie się na granicy odegrały, spowodowane zostały po prostu tylko nieporozumieniem. Turcy wodzowie otrzymali nakaz zachowania się defensywnie i użycia broni tylko w razie zaczepki.

Rząd rozesał okólnik protestujący przeciwko blokadzie, która Grecyja na niepomierne naraża trudności.

Bezpłatna wypożyczalnia książek

znajduje się:

w Barcinie u p. Antoniego Wagnera, bednarza, w Bninie u p. Wojciechowskiego, organisty, w Borku u p. Jana Walczyńskiego, w Brodnicy u p. Kazimierza Lipińskiego, obywatel, w Budzynie u p. Józefa Kubańskiego, stolarza, w Buku u p. Jana Gorzelnińskiego, organisty, w Bydgoszczy u p. H. Rogalskiego, w Chełmie u p. Floryana Łukowicza, introligatora, w Chełmie u p. Sobieskiego sen., w Chodzieży u p. Józefa Pleisera, stelmacha, w Czarnkowie u p. Łukasza Szulzewskiego, organisty, w Czempiniu u p. Klechty, obywatela, w Czerniejewie u p. Antoniego Szczepankiewicza, w Czarsku u p. Jana Konitzera, w Dubinie u p. D. Medlewskiego, obywatela, w Gdańsku u p. Deeringa, w Gnieźnie u p. Jana Kujawskiego, krawca i organisty, w Gnieźnie u p. Albina Nawrowskiego, ul. Trzemeszka nr. 105, w Górczynie u p. W. Nowaka, mistrza szewskiego, nr. 20, w Gołańczu u p. Antoniego Bnaskowskiego, rolnika, w Gostyniu u p. Dzwikowskiego, cyrulika, w Grabowie u p. dr. Ożegowskiego, w Grodzisku u p. Juliana Niejacksiego, zakład blachnierski, w Inowrocławiu u p. Rosińskiego, organisty, Kasztelańska ul. nr. 1, w Jaraczewie u p. Franciszka Godurkiewicza, organisty, w Jarocinie u p. S. Rydleńskiego, cyrulika, w Jerzycach pod Poznaniem u p. Jana Wojkiewicza (Nr. 52) w Jutrosinie u p. Góralskiego, organisty, w Kamionie u p. Rewickiej, w Kartuzach u p. Józefa Labudy, w Kocynie u p. Jana Kawczyńskiego, organisty, w Kempnie u p. Aleksandra Lisa, kupca, w Kębłowie u p. Michała Helmińskiego, w Kiszowie u p. Balcorskiego, stolarza, w Kiecku u p. W. Szafrankiego, w Koronowie u p. Leopolda Gallusa, w Koronowie u p. Kiedrowskiego, zakrystyana, w Kościanie u p. Wittiga, kupca, w Kościerzynie u p. Augusta Czarnowskiego, w Kostrzynie u p. K. Gorzelnińskiego, organisty, w Kowalewie u p. J. Przybyszewskiego, oberzysty, w Kozminie u p. M. Molla, kupca, w Krobiu u p. S. Moderskiego, w Krotoszynie u p. Masłowskiego, introligatora, w Kruświcy u p. K. Osińskiego, kupca, w Krzywiniu u p. Szulczyńskiego, krawca, w Książu u p. Eibingera, kupca, w Kurniku u p. Smulowskiego, dzierżawcy, w Kwiciszewie u p. Wojciechowskiego, organisty, w Lesznie u p. A. Jankowskiego, przy ul. Jeleniej nr. 14, w Lubawie u p. Jana Kijora, sekretarza, w Lwówku u p. K. Kromczyńskiego, właściciela i mistrza młynarskiego, w Łabiszynie u p. W. Wielbackiego, kupca, w Łeknie u p. Bol. Zborowskiego, w Łopieniu u p. Anastazego Kielcowskiego, w Margoninie u p. Michała Klasińskiego, obywatela, w Miasteczku u p. Maksymiliana Cellaera, w Miasteczku u p. Maksymiliana Cellaera.

Towarzystwo Czytelników w Poznaniu.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 22 maja 1886.					
Kurs z dnia	22	21	Kurs z dnia	22	21
Pszenciska słabo	157 50	158	Okowita niem.	37	37
na maj-ozierwiec	160 50	161	w miejsou	37	37
na wrzes.-paźdz.	132 50	132 50	na maj-ozierwiec	37	37
Zyto spok.	132 50	132 50	na lipiec-sierpień	37 90	38
na wrzes.-paźdz.	132 50	132 50	na wrzes.-paźdz.	39	39
na maj-ozierwiec	132 50	132 50	Rzepik	—	—
na wrzes.-paźdz.	135	138 50	na	—	—
na maj-ozierwiec	43 20	43 20	Olęj skalny	11 20	11 20
na wrzes.-paźdz.	44	44	w miejsou	—	—

BERLIN, 22 maja 1886.					
Kurs z dnia	22	21	Kurs z dnia	22	21
Pszenciska słabo	152	153	Pożyczka 4% . .	104 90	105
na maj-ozierwiec	157 25	158 75	Pozn. 4% lit. zas.	101 20	101 20
na wrzes.-paźdz.	136 75	137 50	3 1/2% lit. zas.	100	99 90
Zyto słabo	136 75	137 50	listy rent.	104 10	104 10
na maj-ozierwiec	136 75	137 50	Austr. banknoty	161	161 10
na wrzes.-paźdz.	138	138 75	Austr. renta srb.	68 90	68 90
na maj-ozierwiec	43 10	43	Ros. banknoty	200 05	200 50
na wrzes.-paźdz.	43 80	43 60	Ros. poz. ang. 1871	99 80	100
Okowita wyżej	36 60	37 10	Ros. poz. ang. 1879	101	101 50
w miejsou . . .	37 70	37 30	Polsk. list. zas. 5%	62 50	62 60
na maj-ozierwiec	37 90	37 50	Polsk. list. likw.	56 80	56 80
na wrzes.-paźdz.	38 90	38 40	Weg. 4% renta złot.	48	48 30
na maj-ozierwiec	39 90	39 30	Austr. akoye kred.	459 50	462
na wrzes.-paźdz.	40 50	39 90	Anstr. franco. kolej	377	382 50
Owies	137 75	127 75	Lombardy . . .	192	193
na maj-ozierwiec	—	—	Osposob. głębi	—	—
Wypowiedziano:	—	—	słabe.	—	—
zyska	—	—	—	—	—
węgli	—	—	—	—	—
okowity 150000 l.	—	—	—	—	—

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— Sprawozdanie z czynności Tow. bratniej pomocy akademików Polaków w Lipsku w półroczu zimowym 1885/86.

Towarzystwo liczyło w ubiegłym półroczu 6 członków czynnych i 33 zamiejscowych. W skład zarządu wchodził:

Franciszek Zakrzewski jako przewodniczący i sekretarz, Julian Rzewuski jako skarbnik. Posiedzeń było Towarzystwo 3.

Pożyczki Tow. nie udzieliło żadnej, stosownie do uchwały powziętej z końcem letniego semestru 1885, która opiewa, aby ze względu na niepomysłny stan kasy przynajmniej przez dwa semestry nie udzielać pożyczek.

Czynność Tow. ograniczała się na siołaganiu od dawna zalety składów, praca to niestety bardzo niewdzięczna, bo za ledwie kilkanaście marek wpłynęło w ciągu półroczu z dawnych zaletości.

Stan kasy.	
Remanent z półroczu letniego	21,95 m.
Dochód w półroczu zimowym	87,05 m.
Razem 109 — m.	
Rozchód	120 m.
Pozostaje	107,80 m.
W kasie oszczędności	115,46 m.
Majątek Tow. w gotówce	223,26 m.
Suma zalety składów	1038 — m.
Suma udzielonych pożyczek	1061 — m.
Razem	2099 — m.

Jeden z dłużników Towarzystwa spłaca dług swój w ratach półrocznych po 33 m.

Tym panom, którzy się zajęli sprawą naszego Towarzystwa i przesyłali nam listki adresy kilku dawnych członków składamy niniejszym serdeczne podziękowanie. Do wszystkich członków Tow., którzy dotąd jeszcze zalegają ze składkami zwracamy się z usilną prośbą, aby pomni na zobowiązanie się w obec Tow. i na cel takowego, uisilił się z swych zaletości. Zgłoszenia przyjmujmie p. A. d. m. Loga, Sidorienstr. 13, III.

Następujących prosimy o łaskawe podanie naszego adresu: 1) Aleksandra Glogowskiego, 2) Mikołaja Krasińskiego, 3) Antoniego hr. Potulickiego, 4) Antoniego Karmoskiego, 5) Szperckiego, 6) Stanisława Karłowskiego, 7) Dziobka, 8) dr. floz. Danysza, 9) Adama Breze, 10) Zbigniewa Biernackiego, 11) Bulińskiego, 12) Antoniego Długoskiego, 13) Stanisława Kalksteina, 14) Tadeusza Laskowskiego, 15) Rafała Zabłockiego, 16) Kolišchera, 17) Ludwika Nawrockiego.

Do zarządu na semestr letni 1886 r. zostali wybrani p. Władysław S. Mulkowski jako przewodniczący i sekretarz, Adam Loga jako skarbnik.

Franciszek Zakrzewski, Julian Rzewuski, przewodniczący, skarbnik.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 22 maja

* Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu: złożyli: Niepotrzebnie nadesłany znaczek na porto fn. 10. Ditto ten. 20. Wytrwały przyjaciel sceny ten. 50. Razem dziś złożono ten. 80.

W ogóle w tym tygodniu złożono na ręce naszego mrk. 10 ten. 55, które wszystkie złożyliśmy w Banku wiościąskim.

* Na fundusz obrotowy Tow. czytelników ludowych otrzymaliśmy: Z O b r z y c k a złożone przez kilku panów przy preferansie nr. 4 ten. 10.

Z Wrocławia zebrane przy licytacyi na los w gronie akademików Polaków mr. 6 ten. 30. Razem z poprzednim złożono 82 m. 26 ten. Dalsze datki obojętnie przyjmujemy.

* Ponownie uwiadomiamy czytelników naszych, że wystawa obrazu p. Stan. Daczynskiego: Podział lupów i brankę tatarskich oraz tegoż szkiców tylko parę dni jeszcze będzie otwarta. Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów i uczennic po 10 fen.

* Posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa przyjaciół nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 24 maja o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału. 2) Dalszy odczyt z rękopisami pamiątek jenerata Lewińskiego.

* Towarzystwo rzemieślników polskich odbędzie dziś w poniedziałek dnia 24 bm. zwyczajne zebranie w lokalu p. B. Knolla w Starym Rynku o godzinie 8 wieczorem. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Zarazem uwiadomiamy szanownych gości i członków, którzy wzięli udział w odbyty zabawie, że jest do odebrania na Miasteczku u p. Graetza parasol, nożyk i złoty krzyżyk.

* Wakacje szkolne zbliżają się. Wobec więc tego ponawiamy naszą prośbę o przytelek na czas wakacyjny na wsiach dla maluczkich biedaków ze szkół tutejszych, potrzebujących koniecznie świętego powietrza i wytchnienia po całorocznym druszeju.

Dotąd mamy tylko miejsc 16 — prosimy o łaskawe i szybkie oferty. W r. z. mieliśmy miejsc przeszło 200.

* Wycieczki. „Kuryer Pozn.“ proponuje, aby młodzież nasza uniwersytecka i gimnazjalna za przykładem młodzieży niemieckiej, korzystała z wakacyi. Podobnie jak ta zwiedza swe góry, nasza niech wybierze się w Karpaty.

Istotnie propozycya bardzo dobra — i byłoby bardzo pożądaną rzeczą, aby zorganizowano taką wycieczkę. My słabą pomoc naszą w tym względzie ofiarujemy. Gdyby jednakże wycieczka w Karpaty nie mogła przyjść do skutku z powodu kosztów, w takim razie dobrze byłoby, aby na wzór młodzieży z Królestwa, nasza urzędzila wycieczkę po tutejszej dzielnicy polskiej. Koszt nie wielki a obok poznania swych stron rodzinnych zdrowie każdego wielebny na tem zyskało. Jest zaś u nas wiele miejsc godnych widzenia.

* Nie ks. proboszcz Pędziński, jak mylnie wczoraj donieśliśmy, ale ks. profesor Dziedziński mianowany został radcą konsystorskim.

Tradycya kościelnego majątku obu naszych archidiecezyi ukończoną została w dniu onegdajszym już późnym wieczorem, a dnia wczorajszego rano miał być spisany odczyt protokół. W gotówce odebrały władze duchowne około 6000 marek a w papierach wartościowych kilkaset tysięcy. Akta konsystorza gnieźnieńskiego mają niebawem przeniesione być do Gniezna.

* Majówka tutejszego Towarzystwa krawców odbędzie się jutro w niedzielę dnia 23 bm. w parku Wiktorji.

* Przesada w karności szkolnej. Przekonawszy się, jak szkoły w utrzymaniu karności przesadzają, jak nawet zabraniają dzieciom podczas paury swobodnie się poruszać, widzieliśmy wrocławskiego deputacya szkolna zniwola do wydania dyrygentom szkół ludowych rozporządzenia, które ma koniec położyć owemu ducha zabijającemu i ciało krepkującemu szematyzmowi. Porcieżać i u nas takie same, jeżeli nie gorsze, pod tym względem panują stosunki, dla tego przystawiamy niektóre ważniejsze zdania owego pisma.

„Z przykrością spostrzyliśmy — są słowa rozporządzenia — że dzieci szkół elementarnych nie używają podczas paury tej swobody w poruszaniu, jaka dla fizycznego i duchowego orzeźwienia się jest im potrzebna. Niektórzy dyrygenci szkolni zakazali wprost dzieciom a mianowicie dziewczętom inaczey jak regularnym wolnym krokiem się poruszać. Przysze to robi wrażenie na każdym przyjacielu młodzieży, gdy widzi, jak skutkiem owego nakazu dzieci wszelką chęć do zabawy w sobie przytłumiają. Pedanteryja taka sprzeciwia się zasadom dobrego wychowania młodzieży a nawet

szczęśliwie mogła p. radcy zdrowia dr. Mateckiego i zdarto...

Bilety objazdowe skombinowane (Kombinirbare Rundreisebillets) wydają wszystkie stacje...

Dyrekcja kolei żelaznej w Bydgoszczy, na której prośbę wiadomości te zamieszczamy...

Zwracamy uwagę osób interesowanych na ogłoszenie „Ognisko” inżyniera mech. p. M. Ulatowskiego...

W Mogilnie w niedzielę dnia 23 bm. odbędzie się z okazji poświęcenia chorągwi...

W Wronkach urzędują Towarzystwo przemysłowe dnia 30 bm. majówka do boru w Smolnicy...

W Wągrowcu urzędują dnia 30 bm. Towarzystwo przemysłowe majówka do lasu za Hermanowem...

Przeostrogą przed wychodźstwem do Ameryki. Brudna chęć zysku powoduje...

Pan Michał Kacza z Wielenia udał się do pana ministra oświecenia z prośbą...

Wydłuka w Tylicach pod Toruniem nawiedził w dniach rano o godz. 6 pozar...

Dobra rycerskie Waldowo w powiecie świeckim kupiono na przynusówkę licytacji za 453,000 mr. dla królewskiego domu...

Towarzystwo przemysłowców polskich w Berlinie urzędują dnia 30 bm. wywieźkę do Johanna isthaal...

Dr. Rudolf Zuber, docent lwowskiego uniwersytetu i geolog, udaje się w tych dniach...

Ś. p. Michał Czepiński, nestor ogrodników warszawskich, autor cennego dzieła „Powszechne ogrodnictwo”...

Najstarszym człowiekiem na świecie jest prawdopodobnie kobieta nazwiskiem Mary Beneman...

Cholera. Od południa w czwartek przez następne 24 godzin zanieśli na cholere w Bari osób 6, w Wenecji 3...

Z Katanii nadobodzą wieści, iż lawa płynąca z Etny szerzy się coraz bardziej...

Dwóchsetna rocznica urodzin znakomitego Gabriela Daniela Fahrenheit'a, reformatora termometru i barometru...

fizyka. Odbywszy dłuższą podróż po Niemczech i Anglii, osiadł w Holandji...

Kalendarz. Jutro w niedzielę dnia 23 maja Dedykowanego.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 55, zachód o godzinie 7 minut 58.

Dnia 23 maja 1764 roku uroczysta gwarancja granic Polski przez Moskwę.

Pojutrze w poniedziałek dnia 24 maja Joanny. Wschód słońca o godzinie 3 minut 54, zachód o godzinie 8 minut 0.

Dnia 24 maja 1792 roku konfederacja targowicka.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI Hr. Potulicki z Próchnowa. Moszczeński z Wapna...

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI Pani Gutowska z Ruchocina. Stabrowski z Krynki...

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

Wetna. (W.) Poznań, 22 maja. (Sprawozdanie oryginalne.)

Od ostatniego naszego sprawozdania nie polepszył się wcale interes, nawet tendencja pogorszyła się nieco.

(W.) Poznań, 22 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków.)

Stan ogólny w siewach latowych dosyć korzystny. Brak zupełny deszczu.

(W.) Poznań, 22 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemniaków.)

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.80. — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana. — marek. Na maj 35.90. — marek plac, na czerwiec 36.40. — marek plac,

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.80. — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana. — marek. Na maj 35.90. — marek plac, na czerwiec 36.40. — marek plac,

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.80. — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana. — marek. Na maj 35.90. — marek plac, na czerwiec 36.40. — marek plac,

Okowita w miejscu (bez beczki) 35.80. — ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedziana. — marek. Na maj 35.90. — marek plac, na czerwiec 36.40. — marek plac,

na lipiec 37.10. — marek plac, na sierpień 38.00. — marek plac, na wrzesień 38.60. — marek plac.

Wypowiedziano: 00.000 litrów. Okowita w miejscu (bez beczki) 35.50 mr.

(W.) Poznań, 22-go maja. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.25—12.50, nr. 0 10.75—11.50 marek, rżana nr. 0 i 1 9.50—10 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań, 21 maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.20.

Giełda bydgoska, 21-go maja. (Sprawozdanie izby handlowej) — Pazenica: b. zm., wysoko-pstra i szklista piękna 156-158 marek...

Giełda wrocławska, 21 maja. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Żyto (per 1000 kilogr.) stale. Wypowiedz. 0.090 cent.

Cena wypowiedz. — marek. Na ten miesiąc 136.00 ofiar. — marek plac, na maj-czerwiec 136.00 ofiar. — ofiar. — ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Okowita: wycięż. — Wypowiedziano 6000 litrów. Cena wypowiedziana — mr. plac. Na ten miesiąc 35.50 ofiar.

Toż samo ma się zawiadomieniem Czytelnik akademików Polaków w Wrocławiu. Pani C. Leskiemu w Berlinie. List pański odesłaliśmy zaraz komu należy.

(Nadesłano.)

Apollinaris WODA

MINERALNA NATURALNA na wystawie w Londynie z 1884 r. z pomiędzy WSZYSTKICH PODOBNYCH wód mineralnych jako najlepszy napój wyróżniona.

Cena za całą butelkę 32 fen. włącznie, za pół butelki 25 fen. butelki.

Opakowanie osobno oblicza się. Do nabycia w Poznaniu u R. Barciakowskiego. (2211)

Z listów dziękczynnych przesłanych p. K. Simonowi w Lesznie za Ekstrakt kompensacyjny wyjmujemy i podajemy Sz. Publiczności następujący:

„Zona moja, która od dawna cierpi na migrenę, leżała podówczas w łóżku cierpiąca, kiedy przybył do domu z tym ekstraktem. Skoro natarła głowę i czuła kilka razy tym ekstraktem, ustąpił ból głowy zupełnie w niespełna godzinie. (2453)

F. Nehring w Wilkoniczkach.

Żadnym środkiem nie przewyższone. Wyszyń pod Banchwitz, obwód rejencyjny poznański. Niniejszem upraszam pana uprzejmie o nadesłanie mi 4 pudełek pańskich zwyczajarskich pigulek i proszę należytosć osiągnąć przez załączenie pocztową. Używałem aptekarza R. Brandt'a pigulek szwajcarskich przeciw biadu serca i przeciw obstrukcji i jestem z skutku teraz zadowolona. Uniożona wdowa Julianna Meyer. — Proszę przy zakupieniu w aptekach zwracać na biały krzyż w czerwonym polu i na nazwisko R. Brandt'a. (841)

(D.) Znużenie, bezkrwistość i połączenia z nią smętność, — owóż afekcyjne, na których opiera się największa liczba chorób współczesnych. Przywrócenie funkcji służących do pożywienia, najgłówniejszą jest potrzeba. Za pomocą Quina-Larocha wzbudza się apetyt i nadaje żołądkowi możność, łatwego trawienia i znoszenia pokarmu koniecznego do zrestaurowania zdrowia; wzmacnia ona sily i większą nadaje skuteczność trawieniu. (1497)

Sobótka, 14 maja. W r. b. widać że strony administracji niemierną ruchliwość, aby gościom kąpielowym pobyt tu uprzyjemnić. Sobótka uroczem swem położeniem i miłym udekorowaniem kąpielni, przedstawia już tyle przyjemności, że pobyt tamże pod wszelkim względem polececia godny. W lipcu zostanie także otwarty zakład leczniczy. W dzień otwarcia sezonu odbędzie się wspaniała uroczystość morska.

Kotobrzeg, 10 maja. Pełną zielenią okryły się okolice nasze. Mieszkańcy i pokoje dla gości świeżo wyrestaurowane przyjemny przedstawiają widok. Ogrody nadzwyczaj gustownie poukładane. Spodziewać się przeto należy, że publiczność z tego zakładu kąpielowego licznie korzystać będzie.

Z Kotobrzega. W r. z. było w naszych kąpielach morskich, mulojących i solankowych 6700 gości, zarząd starał się, aby uprzyjemnić im pobyt i zwiększyć tę frekwencję. W innych kąpielach temperatura tak wysoka, że lekarze pod tym względem dają pierwszeństwo Kotobrzegowi jako mającemu łagodniejszą temperaturę i czystsze powietrze morskie. Zdaniem lekarzy posiadają tutajjsze źródła bardzo cenne właściwości. Uważano tu także pensjonat dla dzieci. Kanalizacja pod całym miastem przyczynia się także znacznie pod względem sanitarnym.

Göbersdorf, na Śląsku. Zakład leczniczy dr. Rümplera obejmuje chwilowo 70 gości, którzy czerstwo i zdrowo po przetrwaniu uciążliwych chorób wyglądają. Leczą się tam chorzy na płuc, na blednicę, na brak krwi, na słabą nerwy itp. Okolica nader uroczą, w okole przepyszne lasy i malownicze góry.

Haute-Nouveauté „Violetta.” (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane wyśokiego gatunku i aromatu poleca p. 2 fr. 50 fen. za 100 sztuk Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

„Kometa” nr. 305 nowy gatunek papierosów wyborowego smaku po 3 mr. za 100 sztuk poleca szanownej publiczności fabryka papierosów i tureckich tytoni pod firmą B. WELLER w Dreźnie.

Jako nowosć i dogodność każde pudełko papierosów „Kometa” zawiera patentowane zapalki ze sztucznym zapalem bez siarki i fosforu. (1401)

TELEGRAM!

Sto Milionowe Papierosy z wyborowego tureckiego tytoniu poleca fabryka VULKAN w Dreźnie

w detalicznej cenie 100 sztuk 2 marki. — Korespondować można po polsku. (2295)

KORESPONDENCA REDAKCYI DZIENNIKA POZN.

Towarzystwu naukowemu akademików w Gryfii. Dziś dopiero odebraliśmy, więc nie ogłaszamy. Należy wcześniej wysłać.

Magdeburg, 21 maja. (Ceny cukru) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 21,80 m. rend. 88 proc. 20,30—20,50 m.

Uposobienie: chwiej. Mielona rafinada (wł. beczki) 25,75—26,75 m. Miel. cukier posładni I (wł. beczki) 25,50 m.

Uposobienie: słabo.

Maryja Wojciechowska, matka wraz z rodziną i familią Komendzińskich z Dreznia.

Tamarinden-Conserven dos Apotheker C. Kanoldt, Gotha.

Walne zebranie polączonych kółek roln. włościańskich powiatu śremskiego odbędzie się przy współudziale Patrona pana M. Jackowskiego i p. Chojnackiego w Śremitu dnia 30 bm. o godz. 4 1/2 po południu na sali p. Neymana, na które wszystkich współpracowników i życzliwych gości zaprasza ZARZĄD.

Walne zebranie Powierzonego Poznańskiego Stowarzyszenia opieki nad wypuczonymi na wolność więźniami w piątek, 28 maja rb. o godzinie 12 w południe w górnej sali gmachu sądu nadziemiańskiego w Poznaniu (II piętro).

Dr. Teodor Dembiński lekarz-specjalista na choroby skórne i weneryczne (Syfili) na choroby narządu moczowo-płciowego (nerek, pęcherza i t. d.) mieszka przy Młyńskiej ul. Nr. 10, I piętro. Przyjmuje od godziny 10 do 12 przedpołudniem i od godziny 3 do 5 po południu. 2575 Poliklinika od 8 do 9 z rana.

Materyały do malowania posadzek. Specyalność. Bursztynowo-olejna farba lakowa Specyalność. do lakierowania posadzek bez pomocy rzemieślnika jesto najzuważniejsze; najtrwalsze dziś malowanie. (1923) Lakier i opilki stalowe do posadzek parkietowych do czyszczenia i lakierowania posadzek parkietowych bez rzemieślnika. Polecenia i karta wzorów, prospekt i dokładny przepis używania bezpłatnie i franko. O. Fritze et Com. w Berlinie, N. Koloniestr. 107/108. (2978)

Płynne złoto i srebro do polączania i reparowania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzenia wszelkich przedmiotów metalowych; każdy z najwiękzą łatwością może tym płynem polozić i posrebrzyć wszelkie przedmioty. Cena butelki 2 marki gotówka (należytosć można także w znaczkach pocztowych nadesłać albo za załączenia pocztową u L. Feith jun. w Bernie na Morawie (Brann in Mähren).

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Obywatelom miasta Nakła, Żnina i okolicy donosimy, że fotografa obędziemy dnia 25 i 26 maja w Nakle w Hotelu du Nord Wielm. Heanocha — a 27 i 28 maja w Żninie w Hotelu Wielm. Siuchnińskiego. RIVOLI i Sp. (2978)

PORTER

z r. 1886 waru marcowego

Najlepszy double brown stout panów Barclay Perkins & Com. w Londynie, odebrali i polecają po najtańszych cenach (2857)

Bracia Andersch.

Kapiele morskie i solankowe w Kołobrzegu.

Przystanek drogi żelaznej. Frekwencja kąpielowa w 1884 r. 6868, w 1885 r. 6781 gości. (2691)

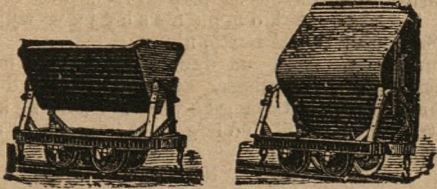
Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania, tak oddziaływe, jako też systemu Savalle'a, które od wielu lat w fabryce mój z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach. (1980)

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyncze części zawsze w znacznym zapasie.

J. Krysiwicz,

Fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu, św. Marcin 65.



W sposób sprzedaży — Przenośne — lub wypożyczenia koleje polowe stalowe z nowymi programi stalowemi, (poprzecznymi), także drewnianymi i bezpiecznym patentowanym połączeniem.

Wozy do przewracania i koponkowe (Mudewagen) chodzące po każdym płaszczyźnie, i wszelkie inne wozy w dowolnej szerokości toru, odpowiednie wymogom rolnictwa i przemysłu. Szyby stalowe wszelkich przeciętych, także do połączenia z drugim torem Tarcze obrotowe i wyboje, koła i garnitury kolne z całej stali w każdej formie, polecają z skł. du (2852)

Bracia Lesser w Poznaniu, ul. Mała-Rycerska Nr. 4.



(1976)

Skład i warsztat obuwia.

J. Skóraczewski.

Poznań, Stary Rynek Nr. 7, pierwsze piętro.

Na porę wiosenną i letnią

polecamy w wielkim wyborze materye tak krajowe, jako też zagraniczne na ubrania i paletoty, również mamy na składzie (1282)

wielki wybór

gotowych ubrań,

ubioru na miarę będą elegancko wykonane podług najnowszych żurnali; niemniej zwracamy uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na dobre rewerendy.

A. KROMOLICKI I J. DOROŻAŁA.

Poznań, Stary Rynek Nr. 66.

En tout cas i parasoliki

angielskie i krajowe w wyborowych gatunkach w bardzo wielkim wyborze. Parasoliki z przeszłego sezonu wyprzedaje niżej ceny kosztu. Perkalo-we parasoliki od 1,50 m. sztuka poleca

W. Jerzykiewicz.

Skład płótna, bielizny, koronek, firanek i towarów białych. (1893)

Wilhelmowska ul. Nr. 5.

Na sezon wiosenny i letni

polecam wielki wybór co dopiero otrzymanych

francuskich, angielskich i krajowych

materyi,

na ubrania i paletoty.

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje z dobrego kroju znane rewerendy. (1488)

Zlecenia wykonuję spiesznie, akuracie i po cenach tańszych niż dotąd.

W. Koźlicki,

Poznań, ulica Podgórna Nr. 9, vis-à-vis hotelu francuskiego.

DAMY

znajdą każdego czasu uprzejme przyjęcie, jako też radę i pomoc u akuszerki

Selmy Dittmann

(1561) w Wrocławiu, Friedrichstr. Nr. 26 I.

DAMY znajdują pensyą dyktando skretną z używaniem pięknego ogrodu u wdowy (2542)

D. Schindler, akuszerki w Wrocławiu, Vorwerkstr. Nr. 44 p.

PANIĘ,

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki, znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (375)

R. Wolniakowej Nowa ul. Nr. 11.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i opanii, słabości męskiej, upływy, polucye, aląca urynę, mokrzyenie, uryś krawawą, cierpienia pęcherza i nerek, lecze listownie według najnowszej sztycyficznej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściszejsza dyskretność! (1338)

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospektu i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bezkwestyjna czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkuwo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściej zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprządzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitą zapachem tj Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist) z Czerwoniej apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniwersytetu w Lipsku, tajnego wyższego radcy medycy prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl w Monachium, prof. dr. Rokitskiego i radcy zdrowia dr. Niemyer najściszej szej jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniej roziewa się Radlauera esencya jodłowa płynna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957)

Kropki s. Jakóba

do zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żółdkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotychczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żółdkowych, słabości żółdka, kolków, kurczak, ziętrawienia, trwoży, bicia serca, bólu głowy i t. d. Kropki s. Jakóba, wyrabiane według recepty mniichów bosych klasztoru greckiego Aktra, z 22 najlepszych roślin leczniczych wschodu, z których każda pierwszorzędnie zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy zazywaniu ich skutek niezawodny Do nabycia w fiaskach po 1 M. i po 2 Mr. (298)

Główny skład: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Składy w Poznaniu: w Czerwoniej aptece S. Radlauera i w aptece J. Szymańskiego przy ul. Wrocławskiej Nr. 31, w Lesznie w aptece Jankowskiego, w Rawiczu w aptece H. Müllera, w aptece w Wrześni, tudzież za pośrednictwem W. Koszutskiego w Trzemesznie i Al. ks. Petri w Inowrocławiu.

Pod dyskretya i bez wzbudzenia ciekawości leczy i listownie także w 34 dniach świeżo powstałe pociowe, kobiece i zaskórne choroby, oraz słabości każdego rodzaju gruntownie i bez szkody aprobowany przez państwo lekarz specjalny, dr. med. Meyer w Berlinie, Kronenstrasse 56, II p. od 12 do 2 godz. (także w niedzielę) Zastarzali zroszaczone przypadki także w bardzo krótkim czasie. (2371)

Karola Simona

Znak (S) ochronny.

Ekstrakt kompensacyjny

od przeszło 25 lat używany, zaleca się jako najskuteczniejszy, szybko i niezawodnie działający środek zaradczy przeciwko zapalnej i chronicznej podgrze, wszelkiego rodzaju reumatyzmowi w głowie, w stawach i w innych członkach ciała, — dalej przeciwko bólom w krzyżach i piersiach, drganu w bokach, bodrach, przeciwko nabrzmiałości ścigga, migrenie, bólom głowy i zębów, — narazcie przeciwko nerwałgii, postrzałowi i t. p. Już jednorazowe natarcie sprawia ulgę, a dalsze nacierania usuwają całkowicie dolegliwości.

Cena za fiaskę 1 markę w liście w znaczkach pocztowych.

Środek ten do nacierania tylko wtenczas jest prawdziwy, jeżeli fiaski są opieczętowane powyższym znakiem ochronnym, a na dnie tak samo opatrzone.

Składy w Poznaniu: apteka S. Radlauera, Lesznie: K. Jankowskiego, Wrześni: M. Emmel'a, Rawiczu: A. Nawacki.

Główny skład K. Simon w Lesznie.

(2453)

Kapiele Bałtyckie Misdroy.

Miejscowość klimatyczno-lecznicza. Sezon od 1 czerwca do 30 września. (2854)

Otwarcie zimnych i ciepłych kąpeli morskich, solankowych itd. dnia 15 czerwca. Frekwencja w 1885 r.: 6000 gości. Prospekta bezpłatnie. Blizszych wiadomości udziela chętnie Zarząd kąpielowy.

Kapitały

na wielkie posiadłości

po 4 1/4 procent przy zupełnej walucie w sumach nie niższych nad 500,000 marek, (2057)

na male posiadłości

po 4 1/2 procent na 10 lat i dłużej; kapitały z amortyzacją po 4 3/4% do nabycia przez

Adolfa Thiel,

w Bydgoszczy.



Bandaż

na (Hoden i Leistenbrüche) ruptury (2387)

różnego systemu

i bez sprężyn, poleca także gorsety maszynowe i różne maszynki na krzywe nogi, jako też na wszelkie ułomności. Bandaże wykonują się podług miary praktycznie, a ceny umiarkowane.

T. Lisiecki,

bandażysta, Poznań, Szeroka ul. Nr. 27.

Ważne dla każdego!

Wszyscy ci panowie, którzy wskutek wydała zamierzają zerwać swe stósunki handlowe z firmami niemieckimi i sprowadzać swe towary z Francji, niech się w tym względzie taskawie udadzą do niżej podpisanej firmy. (1005)

Wielka liczba znanych na całym świecie firm paryskich, przyrzeka mi dla owój klienteli ceny wyjątkowe, umożliwiając konkurencyjną, jako też wszelkie ułatwienia przy regulowaniu rachunków. Uprasząc o taskawie zezwolenia się, pozostając z szacunkiem

A. Sławiński,

Commission, Exportation, Expedition, Importation, Paris, Rue Vézelay Nr. 3.

P. S. Polecają świadectwa firm polskich i prywatnych osób, którzy już weszli w stósunki z Francją, są do dyspozycji.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym (1896)

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaje po cenach hurtownych.

Niemniej polecam wszelkie inne wina, mianowicie: Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskiego.

Sześcioletnia gwarancya.

Dogodna warunki spłaty.

Fortepiany, pianina, harmonia z fabryk renomowanych po cenach fabrycznych poleca w wielkim wyborze (1161)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

NOWOSCI garderoby dla dzieci paletoty, ubrania i sukienki najświeższych fasonów, nader piękne i tanie poleca (1731)

W. Koehlerowa.

ASTHME

Duszność, chrypka, katarz zadawane i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu KUREKI LEVASSIÈRE.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSIÈRE, rue du Pont-Neuf, 1. Duszność można we wszystkich głównych aptekach.

Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicz w Poznaniu.

NEURALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigulek ant-nerwicznych Dra CBONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSIÈRE, rue du Pont-Neuf, 1. Duszność można we wszystkich głównych aptekach.

Do nabycia w aptece p. Dr. Mankiewicz w Poznaniu.

R. WOLF

(Buckau Magdeburg)

fabrykuje od 1862 roku jako główny specjalność swoje

Lokomobile z kotłami rurowymi do wyjmowania,

do zaprzęży lub na nogach do noszenia, do ruchu stałego wszelkiego rodzaju aż do siły 50 koni.

Począwszy od siły ośmiokonnej także z tak zwaną „Rider Steuerung“

Lokomobile Compound

z kondensacją lub bez takowej o sile od 16-120.

Wolf'a lokomobile potrzebują materiału opałowego stosownie do konstrukcji i wielkości tylko 1 1/2-2 1/2 kilogr. węgla kamiennego na godzinę i na siłę 1 konia

Maszyny parowe stałe, najlepszych systemów, pompy centrifugalne i pompy kolbowe, kotły parowe wszelkiego rodzaju, zwłaszcza kotły rurowe. — Dostarcza się także: 646

Horsbyjskich młoczek konstrukcyi poprawnej.

Römling & Kanzenbach w Poznaniu,

Reprezentanci na W. X. Poznańskie.

En gros. En detail.

Bielizna gumowa.

Ostrzega się przed naśladowaniem.

Skład fabryczny wszelkich towarów gumowych dla gorzelni i cukrowni itp. jako też węże, pasy do maszyn ze skóry, kąpi i gumy, węże do ogrodów itp. (1974)

Wszelkie materyały bandażowe i artykuły dla lazaretów.

Wilhelm Kronthal

przy Wilhelmowskim placu Nr. 1.

Fabryka lamp i towarów metalowych założona 1853 r.

FABRIKZEICHEN

Jedyny reprezentant na Wielkie Księstwo Poznańskie

Towarz. Christoffe & Co. w Paryżu i Karlsruhe.

Fabryka towarów srebrnych i posrebrzanych.

(CHRISTOFFE)

Z powodu korzystnego zakupna, sprzedaje po bardzo niskich cenach

znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz,

św. Marcin Nr. 58, przy Rycerskiej ul.

i poleca bogato zaopatrzonej skład regulatorów od 12-200 M.; budziki prawdziwe paryskie, Freybur-skie Bekera od 7-20 M.; zegary ściennie, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5-45 M.; złote zegarki Rem. i kuczykowe, od 30-300 M.; srebrne Rem. i kuczykowe ze złotem brzegami, od 18-60 M.; nikielowe zegarki Rem. i kuczykowe, od 12-30 M. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze złota, srebra, talmi i niki, tudzież wszelkiego rodzaju biżuterie. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakresie wcho-dzące, wykonuję spiesznie i akuracie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tycheż 2 letnią gwarancya.

D. Dybizbański, (1487)

z garmistrz Huebner, św. Marcin 58, przy Rycerskiej ul.

Roman Lisiecki

MALARZ

kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań, św. Marcin 14, Poznań,

wykonuje wszelkie prace kościelne, salonowe, pokojowe itp. w każdym stylu; maluje obrazy treści religijnej; urządza sceny dla teatrów amatorskich; maluje nowe; odświeża stare dekoracye.

Do wszelkich robót po kościołach, salonach, przed-ślonkach wykonuje własnoręcznie szkice. (1402)

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała.

Na żądanie służę rekomendacyami.

Marka fabryczna.

Nakrycia stołowe

do wypraw skromnych i luksusowych ułożone w pudrach, lub bez, polecam w różnych gatunkach od najtańszych do najdroższych wy-robów Christoffa z Paryża po następujących oryginalnych cenach fabrycznych:

12 tyłek stołowych 27,50 M.
12 widelcy stołowych 27,50 M.
12 noży stołowych 28,80 M.
12 tyłek do kawy 14,40 M.
1 tyłka półmiskowa 7,20 Mrk.
1 tyłka zaważa 11,20 Mrk.

Cały ten komplet niezbędniejszy w c. dziennem gospodarstwie domowem użytecznych sprzętów kosztuje razem 130 marek.

Obok wymienionych sprzętów, których użycie dobrodziejną na wieloletnią trwałość czyni zachwalanie tycheż zbytecznym, zwracam uwagę na wielki wybór innych, również do praktycznego użytku służących przed-miotów a mianowicie:

Cukleryczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, solniczki, podstawki do szklanek i kieliszków, tace różnych wielkości, lichtarze, kandelabry, ozdobne lustra, przybory toaletowe itp. po różnych cenach, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użyt. u takowych. (2771)

Wielki wybór sprzętów kościelnych polecam taskawie nważde Wielebego Duchowieństwa, nadmienając zarazem, że wszelkie reperacye i odnawianie starych aparatów kościelnych uskuteczni-am rzetelnie po możliwie tanich cenach.

J. STARK

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Mydła, proszek i inne przybory do czyszczenia bielizny i alfenidy.

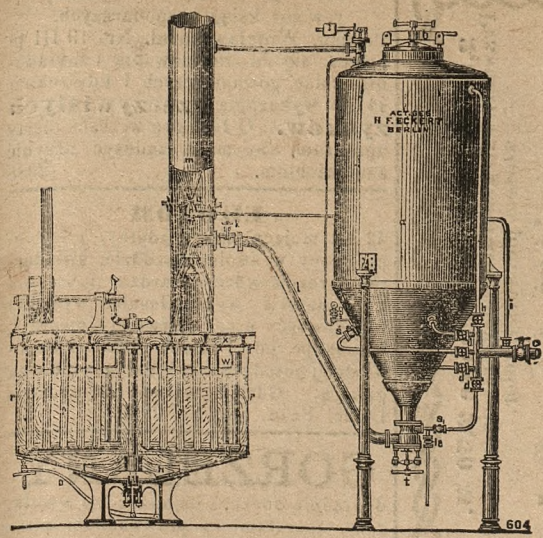
Marka fabryczna.

Wielki wybór sprzętów kościelnych polecam taskawie nważde Wielebego Duchowieństwa, nadmienając zarazem, że wszelkie reperacye i odnawianie starych aparatów kościelnych uskuteczni-am rzetelnie po możliwie tanich cenach.

J. STARK

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Wilhelmowska ulica Nr. 21.



Towarzystwo akcyjne

H. F. Eckert

w Berlinie O., Weidenweg 37, 2877 poleca się do urządzania kompletnej gorzelni i fabryk drożdży funtowych według własnego patentowanego systemu.

Największe wyzyskiwanie przy ruchu pojedynczym, oszczędnym i przejrzystym. Prospekty i referencje bezpłatnie i franko.

File pod własną firmą w Wrocławiu, Kaiser-Wilhelmstrasse 88-90 Bydgoszczy, Bahnhofstrasse 45-48.

APARATY GORZELNICZE

wszelkiego rodzaju jako też najnowszego systemu, z których wywar górą odchodzi tak, że nie potrzebną jest pompa ani też inne przyrządy do wywaru, wykonuje po cenach jak najtańszych

fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu B. Leporowskiego w Poznaniu.

Reparacje i przerabianie starych aparatów skutecznia się skoro i po jak najtańszej cenie. Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franko i bezpłatnie.

J. Kalinowski, tapicer i dekorator.

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 12, poleca się szanownej Publiczności do wykonywania robót w zakresie tego zawodu wchodzących; prace sobie powierzone wykonuje gustownie i rzetelnie.

Zarazem polecam bardzo praktyczne rolosy samochodne (mechaniczne) własnego pomysłu i wyrobu, mianowicie dla hoteli, gdzie są często i nie ostróżnie używane; za dobroć i trwałość gwarancja.

KOSZULE

Tani zakup! Ceny niskie!

6 koszul dziennych z kretonu angielskiego

z cienkimi płóciennymi gorsami,

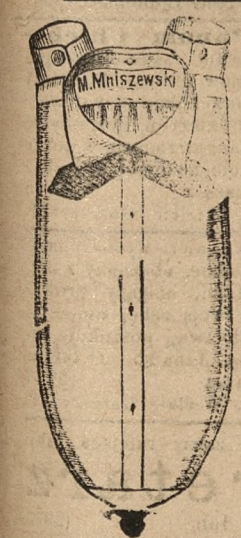
6 kołnierzyków, 6 par mankiet

cienkich płóciennych, najnowsze fasony.

2 krawaty francuskie jedwabne.

Tylko 30 mk. razem.

Tylko 30 mk. razem.



6 koszul dziennych w najlepszym gatunku 2 krawaty francuskie jedwabne, 12 kołnierzyków i 6 par mankiet cienkich płóciennych najnowsze fasony. Cała wyprawa w wyborowym gatunku tylko marek 40 razem.

6 koszul kolor. z mankietami z prawdziwego Madapolamu franc.

12 kołnierzyków najnow. fasonu, 2 krawaty kolorowe jedwabne tylko za 30 marek.

6 koszul nocnych w doskonałym gatunku 12 mk. 6 koszul nocnych z Cretonu angielskiego 15 mk. 6 par gaci Cretonowych 12 mk. 6 par gaci z dykmi ang. elegancko wykonane 15 mk. Cienkie i czyste płócienne chustki do nosa białe i z kolorowym brzegiem tuzin 5 mk.

M. Mniszewski, skład płótna i fabryka bielizny. Poznań, Woźna ul. 2.

NOWOŚCI w materyach

na paletoty i ubrania

na porę wiosenną i letnią z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. SKORACZEWSKI, krawiec, Stary Rynek 8, I p.

KAWY

surowe czystego i wyborowego smaku od 70 fen. do 1,60 Mrk. za funt. (przy odbiorze 10 funtów i w całych miechach taniiej) jako też zawsze świeżo paloną parową

KAWĘ (Melange) od 1 Marki do 2 Marek za funt poleca

W. BECKER, Plac Wilhelmowski Nr. 14 obok cukierni p. Wolkowitza (Próby i cenniki wysyłam na żądanie franco.)

Premiowane medalem srebrnym amsterdamskim w r. 1880 zostały moje Łańcuszki do zegarków pancerne

z prawdziwego talmi, których odróżnić nie można od złota prawdziwego. Udzielał piśmienną gwarancję na lat 6 Łańcuszki męskie po 5 Mr. Łańcuszki damskie z eleganckim kutasem po 6 Mr.



Każdy łańcuszek zaopatrzony jest powyższym znakiem ochronnym. Atest gwarancyjny dodaje do każdego łańcuszka. Zwracam cenę zakupu w razie, gdyby w przeciągu lat 6 łańcuszki moje swój połysk złoty straciły.

S. Wędzicki w Rynku Nr. 53/54.

500,000 marek!! pieniądze fundacyjnych (Stiftungsgelder) jest do wypożyczenia na dobra rycerskie, na pierwsze miejsce, lub bezpośrednio za listami zastawnymi Poznańskimi, aż do 1/2 taksy landsztafowej, za niskie procenta, bez żadnych potrąceń (al pari) na czas dłuższy, za pośrednictwem Gersona Jareckiego w Poznaniu, przy placu Sapieżyńskim Nr. 8.

Michaelisa Badt'a Prawdziwe wino tokajskie w Szwarczdu.

Szafy żelazne ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei i kasetki poleca Moritz Tuch w Poznaniu przy ul. Szerokiej 18b. Skład główny od 1866 r.

Ludwika Gehlena regeneratory włosów mleko orzechowe. Za pomocą tego środka każdy posiada siły i siwy włos odzyskuje swój naturalny kolor czy blond, czy szatyń, czy czarny. Cena 4 M. 50 fn. (2381) Ludwik Gehlen w Poznaniu, Berlińska ul. Nr. 3.

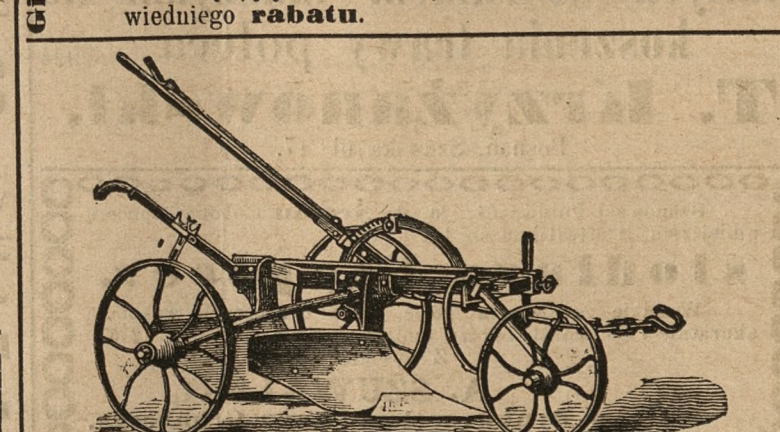
Cieplice Treczyńskie na Węgrzech, 30 minut od stacji kolej. Tepla-Treczyn Tep-litz. Termy siarczane od 28° - 32° R., najsłabsze w cierpieniach gośćcowych, artrycznych, nerwobólach itd. Zakład wygodnie urządzone, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z Krakowa przez Trzebiń, Oderberg, Sillein, Tepla do zakładu 9 godzin drogi na większych stacjach bilety tam i napowrót 33% tańsze. Podręcznik inform. Dr. Filipkiewicza we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie. (2378) Książęcy zarząd kąpielowy.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8. MAGAZYN MEBLI. Wielka Rycerska ul. Nr. 8. Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzodobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (2389) A. Andruszewski. Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwałe i tani. Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

W. Sobiecki w Poznaniu 4 Zamkowa ulica 4 RESTAURACJA (1971) lokal piwa kulmbachskiego z browaru p. C. Plancka. Sprzedaż w sądkach po cenach najtańszych.

Premiowane w Zgorzelicach i w Królewcu, srebrne medale. Urządzeń kloakowych (ustępów i urządzeń latrynowych) według najpraktyczniejszego systemu wełborkowego i wozowego dostarcza pod gwarancją według własnych wzorów z wybora wentylacyjną P. Hoffmann, inżynier Berlin N., Linienstr. Nr. 116. Korzyści: Utrzymanie w czystości podłogi i powietrza, wygodne i bez odoru usuwanie nieczystości jako też ekonomiczne użytkowanie ekskrementów, ewentualny dochód ze sprzedaży tychże, niewielkie koszty urządzenia. Tego rodzaju zakłady zostały już w Poznaniu urządzone i więcej ich jeszcze jest w projekcie. (2385) Ilustrowane prospekty gratis i franko.

Jasiński i Ołyński Drogeria Poznań, św. Marcin 62 poleca (2881d) Opatrunki, bandaże, Wszelkie aparaty chirurgiczne, jako igratory rozmaitej wielkości, szklane i cynkowe. Aparaty inhalacyjne, PODKŁADKI GUMOWE DLA CHORYCH I DZIECI. Kupującym do dalszej sprzedaży udziela się odpowiedniego rabatu.



Polecam ze składu mego: jedno, dwu, trzy i czteroskibowe pługi całożelazne, wypielacze angielskie i poznańskie walce pierścieniowe pojedyncze i podwójne z ramą żelazną składaną, brzoźdowniki, radła, siewniki ręczne do koniczyny, grabie konne „Tygrys“ i wszelkie inne narzędzia i maszyny rolnicze po cenach fabrycznych. Również na sezon budowlany: tekturę smołowocną, lak i smołę angielską, cement portlandzki, wapno przy odbiorze wagonowym. Podjęmuję się także krycia i odnawiania dachów papowych podług najnowszego systemu z gwarancją kilkoletnią. Skład mój zaopatrzony zawsze w oliwę odkwaszoną, smarowidło do osi oraz wszelkie inne materyały w zakresie handlu mego wchodzące. Ceny przystępne, towary tylko przedni. Wągrówiec. (2808)

J. Sikorski Handel żelaza i materyałów budowlanych. Jedyny reprezentant fabryki machin H. Cegielskiego w Poznaniu na powiat wągrówiecki. A. Kosidowski, krawiec, Poznań, 15. Wrocławska ul. 15. (Hotel saski.) Warsztat i magazyn ubiorów męzkich. Zamówienia wykonuje elegancko podług najświeższych żurnali wiedeńskich i w najkrótszym czasie. (2858) Ceny nader umiarkowane.

Targ na wełnę w Poznaniu

odbędzie się dnia 11-go i 12-go czerwca. Namiot nasz będzie ustawionym jak dotychczas na placu Działowym, do którego już od dn. 9-go czerwca z rana wełny przyjmujemy. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2948)

N. Kierski i Spółka, Poznań.

IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy oddalony o godzinę drogi od stacji kolei Transwersalnej „IWONICZ“, otwarty od 20 maja do końca września.

Posiada zdroje „szczyawy alkaliczno-słonej, jod i brom zawierającej“ skuteczne w chorobach skrofolicznych i ich następstwach w obrznięciach i chorobach piersiowych, przy gruźlicach, zapaleniach oskrzeli, próchniactwach kości i wysiękach około stawowych. W chorobach skórnych syfilistycznych; w rozlicznych chorobach kobiecych. (2377) W trzech budynkach łaźniowych wydaje się prócz mineralnych także kąpiele borowinowe, nadzwyczaj w żelazo i kwas mrowczany obfitujące, obojętne, iglicowe, żelaziste i zimne w stawie i oddzielnych łaźniach z natryskami. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony: do 20 czerwca, 20 sierpnia i do końca września, mieszkania w 1-szym i 3-cim sezonie o 1/2 tańsze.

Zakład ze względu na jego położenie w uroczej podkarpackiej okolicy nadaje się szczególnie do kuracji klimatycznej, dla tego też zaprowadzono w nich obok specjalnej, także kuracya żętyczno-mleczną i możliwe inne dogodności i przyjemności pobytu. Rady lekarskiej udzielają Dr. Klemens Dębicki i Dr. Zygmunt Rieger c. k. radca zdrowia. Wody Iwoniczkie i ich przetwory, sól zdrojową i zakomity żur o r z muł na okłady posiadają wszystkie główne składki wód mineralnych i apteki w kraju i zagranicą. Zamówienia mieszkań przyjmuję i przewodniki bezpłatnie i franko rozseła (2877)

Dyrekcya. W. Kwiatkowski zakład ogrodniczy, Poznań, Wilhelmowski plac Nr. 14, (narożnik Teatralnej ulicy) i na Górnej Wildzie Nr. 31. Codziennie wielki wybór pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, ślubny, bal, imieniny, — garnitury do t ajety i wszelkie wyroby z kwiatów, służące najrozmaitszym celom; i tów z przepyszne (2455) Bukiety a la Makart własnej fabrykacyi.

S. BRZESKI Poznań, Stary Rynek Nr. 52 poleca swój bogaty zaopatrzony skład gotowej garderoby męskiej i dla chłopców. Ubrania kompletne począwszy od 11,— Mr. Paletoty letowe 9,— „ Zakłady 7,— „ Spodnie 4,50 „ Gumowe płaszcze 10,— „ Ubiorski dla chłopców 2,50 „ Równocześnie polecam wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych. Obstalunki wykonuje w 24 godz. podług najnowszych żurnali. (1660)

Wantuchy do wełny skrzynkowe i workowe, Sznur do wełny, Węże do sikawek, Worki do zboża, Płachty etc. etc. poleca po cenach umiarkowanych Z. Mazurkiewicz, (1982) Poznań, kantor Berlińska 5.

W. Pluciński siodlarz w Poznaniu, św. Marcin Nr. 1 poleca swoją fabrykę i skład dobrze zaopatrzony w szory, chomąta rozmaitego gatunku z eleganckimi okuciami, siodła męskie i damskie, czapraki, szpirożygi, bicze paro i czerkonek, francuskie kufry dla dam, również ręczne torby do pieniędzy, portmonetki, torby szkolne dla chłopców i dziewcząt, szelki, praktyczne przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnej i powozowej jazdy (1653)

Szafy do lodu, maszyny do wyrabiania lodów, wanny do kąpiele; garnitury emalowane na umywalnie, całkowite umywalki eleg. i skromne; siatki druciane do okien, przykrywy siatkowe kopułowe i płaskie na potrawy; maszyny do kawy wiedeńskie i inne, serwisy do kawy z srebra brytania i emalowane, takżeż czajniki; noże i nożycki najrozmaitsze; (1486) nożyce do strzyż. owiec i bydła, do szpalerów i krzewów; maszyny do koszenia trawników i najrozmaitsze inne narzędzia ogrodnicze, polecają w towarze najlepszym, po cenach przystępnych.

Otmianowski & Szyfter Handel nasion, Skład sprzętów kuchennych i domowych, Poznań, Jezuitska ulica Nr. 1.

